Należytość pocztową uiszczono gotówką.

Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Nr. 15

Kraków-Lwów, 12-go kwietnia 1936 r.

Rok XXIV.

Piast

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia". Sp. Akc. w Katowicach.

Śmierć i Zmartwychwstanie!

Przebrzmiały żałobne obrzędy Wielkiego Tygodnia. W sposób wstrząsający przypomniały one wierzącym, że przed kilkunastu wiekami stała się w świecie największa zbrodnia. W stolicy żydowskiej ziemi, na haniebnem drzewie krzyża skonał Bóg-Człowiek. Dając się zamęczyć, by zbawić świat cały, przeszedł najstraszliwsze katusze, jako ofiara wyrafinowanej polityki i nieubłaganej zemsty możnych, jak i fanatyzmu i ciemnoty tłumów...

Zbliża się szybko Święto Zmartwychwstania! Starzy i młodzi, bogaci i ubodzy, gorliwi i obojętni, zostali jakąś dziwną, niewidoczną mocą poruszeni. W każdym domu przygotowania, porządki, jak w ciągu roku nigdy. Im bliższy ten dzień, tem większa radość i skupienie odbija się na twarzach. Widać go nawet u tych, u których zwyczajnie gości tylko smutek. Nastrojowi świątecznemu nie mogą się oprzeć nawet ci, co tysiąc mając wymówek, raz na rok pojawiają się w świątyni, by odrobić „pańskie".

Nic to dziwnego! W dniu tym w oczach naszych odbywa się niezgłębiona tajemnica, dzieją się rzeczy, których rozum nasz nie jest pojąć w stanie! A chociaż to tak dawne, to przecież nie stare, co roku się powtarzające, a jednak z takiem upragnieniem oczekiwane. Nie może być inaczej! Nadchodzi przecież Święto Zmartwychwstania, idzie tak rzadki dzień tryumfu dobrego nad złem, prawdy nad fałszem, Zbawiciela świata nad królem ciemności — szatanem!

* * *

Wielkie te dni przypominają nam wiele, a szczególnie przypominają dawne zamierzchłe czasy, kiedy to sława wielkiego Proroka rosła coraz bardziej, obejmując szerokie krainy. Kiedy Jego nowej i cudnej nauki słuchały zachwycone tłumy, idąc za nim wszędzie i nie odstępując Go ani na chwilę. Kiedy rozmnażał chleb, karmił głodnych, uzdrawiał chorych, wskrzeszał umarłych, a pracą swoją zasadził wielkie drzewo wolności, zapalił pochodnię światłości i prawdy. Przypominają, że kiedy Go uwielbiały zachwycone tłumy, to z nienawiścią i ze strachem patrzyli na Jego dzieło ci, co żyli z nieświadomości ludzkiej, a na krzywdzie wieki trwającej ufundowali swoje bogactwa i potęgę. Do nich należała władza i wszystko, co ona przynosi, oni mieli monopol na patrjotyzm, religię! Oni się poczuli zagrożeni i oni się postanowili bronić, nie cofając się przed żadną zbrodnią!

Żydowscy „wybrani w narodzie" postarali się bardzo rychło o fałszywych oskarżycieli, znaleźli przekupnych świadków, gotowych zeznawać wszystko, czego od nich zażądano. Nawet tłum, który niedawno śpiewał dziękczynne „Hosanna" i rzucał Wielkiemu Prorokowi oliwne gałązki pod nogi, nie przestał wołać: Ukrzyżuj! Ukrzyżuj! Cóż wobec tego miał robić sędzia, Piłat, rzymski urzędnik, jeżeli Żydzi swojego rodaka oskarżali o bunt przeciw władzy rzymskiej i cesarzowi, domagając się na niego kary śmierci? Umył ręce, zrzucił z siebie odpowiedzialność i wydał niesprawiedliwy, haniebny wyrok, zapoczynając kolejkę tych sędziów, którzy w różnych czasach poszli w jego ślady. Wielki Prorok i Zbawca, Opiekun i Dobrodziej cierpiącej ludzkości zawisł na drzewie krzyża!



* * *

Że szatańska radość zapanowała pomiędzy Jego prześladowcami, to rzecz naturalna, ale gdzież się podzieli ci, których karmił i poił, dla których żył, pracował, cierpiał, a na końcu żywot swój położył? Niema ich! Rychło zapomnieli o tem, a szukając nowych bogów, stanęli w szeregu prześladowców, godząc się, by krew Jego niewinna spadła na ich głowy. Ziemia się trzęsła, słońce nie dawało światłości, ruszyły się martwe żywioły, ale prześladowcy zostali nieporuszeni. Mało im było cierpień i haniebnej śmierci, zemstę swoją przenieśli poza grób. Kierując się zabobonnym strachem, ale i przezornością, martwe zwłoki nietylko nakrywają ciężkim kamieniem, ale przy nich stawiają straż. Straż dobrana, wierna, uzbrojona. Teraz „pierwszym w narodzie" w reszcie nic nie grozi. Tłumy idą z nimi, władza i pieniądze zabezpieczone, a prawda i jej Wielki Apostoł spoczęli w grobie już na wieki wieków!

* * *

Radość ta szatańska nie trwała jednak długo. Wielki Apostoł przez wszystkich niemal opuszczony, opluwany i sponiewierany, napiętnowany straszliwym wyrokiem, porównany z łotrami, zamęczony na krzyżu w obliczu urągających Mu tłumów, pochowany i kamieniami przywalony powstaje zmartwych! A powstaje z taką Mocą i Majestatem, jakich jeszcze nigdy dotąd nie okazał! Jego prześladowcy zginęli bez śladu, a On Chrystus-Król, panuje i rządzi! Potęga ich w proch się rozpadła, a Jego ideą żyją pokolenia, karmią się narody!

DRODZY PRZYJACIELE!

Ciężkie jest nasze życie i ciernista droga. Kolce pozostały dla nas, gdy inni różami mają świat wysłany. Jakże czasy dzisiejsze podobne do dawnych! Iluż to Herodów i Piłatów święta ziemia nosi, jak rozmnożyło się zdradzieckie i jaszczurcze plemię! Iluż to jest faryzeuszów i fałszywych proroków, którzy co dnia inną prawdę głosić i inną pieśń śpiewać są gotowi! Ilu czcicieli złotego cielca, gotowych do spełnienia każdego łajdactwa, byle się dostać bliżej, bliżej, choć trochę bliżej! Ileż to owych bydląt ludzkich, pozbawionych wstydu, honoru, ambicji, gotowych służyć każdemu, kto chce i kto może płacić!

Jakto prawda i wolność, jakby spłoszone ptaszyny, uciekają z miejsca na miejsce, szukając nieraz pod ziemią spokojniejszego kąta. A iluż to ludzi bez skazy, ideowych pracowników, znanych i nieznanych, znoszących tak długo „ciężar dnia i upalenia" zaczynało wątpić! Ilu złamanych legło pod ciosami! Na to odpowiedzą ci, co to znieśli i ci, co patrzeć umieją...

* * *

Tak było niedawno, dzisiaj już tak nie jest. Co małe, słabe, podłe, tchórzliwe odpadło. **Do walki o wolność i prawdę stają nowe, silne i duchem zwycięstwa przejęte szeregi.** Wiedzą one, że zwycięstwa tego nie odniosą bez trudu, że duchy ciemności jeszcze się rządzą i panoszą! Ale i to wiedzą, co powiedział Kościół, że: nawet „Królestwo Boże gwałt cierpi i, że je tylko gwałtownicy porywają." Pamiętają, że Ten, co żywotem i prawdą, nietylko cierpiał, ale poświęcił życie, by tak wielkim kosztem. Jego nauka odniosła tryumf i zwycięstwo!

Niech prawdziwych bojowników o sprawiedliwość, to nie przeraża, że ona spoczywa jeszcze pod ciężkim kamieniem. Niech nie zważają, choćby na nich spadał jeden grom za drugim. Gdyby nawet musieli ulec chwilowo pod jego ciężarem, to powstaną, bo **„nie powstaje się tylko z pod sromu".** Niech nie skąpią ofiar i poświęcenia, bo przez nie tylko może nadejść... Zmartwychwstanie!

Nie jest ono już dalekie! Wszystko zdaje się wskazywać na to, że kończy się już panowanie ducha ciemności, że dobiega kresu królestwo szatana! Na szerokim horyzoncie pokazują się już gwiazdy, a za nimi idą: światło, prawda i dzień! **By Wam ich więcej nie zasłoniły w życiu żadne chmury, byście zaznali nareszcie trochę szczęścia i wesela, by na Waszem obliczu osiadła się pogoda i prawdziwa radość, byście pełnym sercem mogli zaśpiewać wesołe: „Alleluja" tego Wam** życzy Wasz stary przyjaciel!

23 miljony zł. wyniosły nadużycia w Żyrardowie

Opinja przedstawiona sądowi handlowemu przez biegłych w sprawie gospodarki w Żyrardowie *jest wprost rewelacyjna i potwierdza w całej rozciągłości zarzuty, stawiane przez mniejszość akcjonarjuszy.* Udowodniono, że *szkody wynoszą 23 milj. zł.* które poniosło przedsiębiorstwo wskutek przepłacania surowców dostarczanych z zagranicy i płacenie wygórowanych procentów przy tranzakcjach kredytowych. Nadużycia te trwały przez 10 lat. Wobec zakończenia ekspertyzy termin rozprawy wyznaczony będzie jeszcze w kwietniu.

Zderzenie parowca z motorówką

Prasa donosi, że koło miejscowości Tawe (pow. Labiawa) na linji żeglugowej Marienbruch-Gilga (w Prusach Wschodnich) **uległ zderzeniu parowiec „Falke" z motorówką „Richard", przyczem 5 osób utonęło.** Były to młode dziewczęta od 18 do 21 lat, które jechały celem odbycia służby w obozach pracy.

Komitet ekonomiczny ministrów

We wtor[illegible] **[illegible]tetu ekonomicznego ministrów.** Na posiedzeniu tem przedyskutowana będzie sprawa realizacji najważniejszych uchwał, powziętych na ostatniej naradzie gospodarczej.

Niedole szkolnictwa powszechnego niżej-zorganizowanego

(Dokończenie.)

8.

Przeglądając wykazy zatrudnienia nauczyciela w zakresie ilości uczniów, przekonywujemy się, że im szkoła wyżej zorganizowana, tym mniej dzieci przypada na jedną siłę. I tak: szkoły III-go stopnia wykazują 60—65 uczniów, przyczem należy podkreślić, że nauka na tym stopniu organizacyjnym jest zawsze głośna, a brak jest zupełny nauki cichej (z pewnemi małemi odchyleniami). Natomiast szkoły II-go stopnia (3 i 4 kl.) wykazują 65—70 uczniów, a **szkoły I-go stopnia 70—110 uczniów**, przyczem nauka cała dzieli się na cichą i głośną. Przy takiej nauce mimo najlepszej chęci i mimo wytężającej pracy nauczyciela wyniki tejże będą nieduże: im szkoła jest niżej zorganizowana, tem **mniejszy** rezultat.

To jest jeszcze jedna niedola nauczania szkół nisko zorganizowanych.

9.

Artykuł 118 Konstytucji z 17 marca 1921 r., wcielony do obecnie obowiązującej Konstytucji z r. 1935 postanawia, że „w zakresie szkoły powszechnej nauka jest obowiązkowa dla wszystkich obywateli Państwa“. Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa w art. 5 postanawia: „Nauka w zakresie szkoły powszechnej jest obowiązkowa“, a w art. 6 (1): „Obowiązek szkolny trwa dla każdego dziecka lat siedem“, (2) „Minister W. R. i O. P. może obowiązek ten przedłużyć na pewnych obszarach lub w poszczególnych miejscowościach przedłużyć do lat 8-miu, lub skrócić do lat 6-ciu“.

Stwierdzamy, że miljon dzieci w wieku szkolnym temu obowiązkowi w Polsce nie odpowiada i to nie z własnej winy.

Z faktu, że tych miljon dzieci jest poza organizacją szkoły powszechnej, wynika jasno, że nauka w Polsce nie jest powszechna.

Ustawa o ustroju szkolnictwa, mająca przeprowadzić jednolitość szkolnictwa przez to, że 2 klasy gimnazjalne dawnego typu przesunęła do szkół powszechnych, już nie wytrzymała próby życia. zagęściła tysiącami młodzieży 5, 6 i 7 klasę szkół powszechnych, przez co pogorszyła warunki przyjęcia tysięcy młodzieży pozaszkolnej w ściany szkolne, obniżyła poziom nauczania tej młodzieży, która wstępuje do gimnazjum nowego typu i to po uprzedniem złożeniu egzaminu wstępnego z pomyślnym skutkiem: taka ustawa nie wprowadziła jednolitości szkolnictwa, a jednolitość — o ile jeszcze ktoś twierdzi, że istnieje — jest tylko złudą.

Wprowadzenie tej ustawy w życie pochłonęło wielkie sumy, któreto sumy można było użyć na złagodzenie choćby, a nie opanowanie zupełne klęski analfabetyzmu, gdyby rozpoczęto organizować szkolnictwo od fundamentu, t. j. od 1—2-klasówek, a nie od dachu, t. j. od 5, 6 i 7-klasówek. W rezultacie szczytów nie dociągnięto do normy zamierzonej, a dół zupełnie zaprzepaszczono.

Niedole te, wyliczone powyżej, tworzą razem — jeżeli nie katastrofę — to klęskę szkolnictwa powszechnego.

10.

Nawet w tym rozpaczliwym stanie rąk załamywać nie wolno. Należy rozpocząć od organizacji szkolnictwa najniższego i do jego potrzeb dostosować organizacje szkolnictwa wyżej zorganizowanego. **Da to w rezultacie bardzo wiele etatów, które właśnie należy użyć do zakładania nowych szkół 1 i 2-klasowych, czyniąc naukę powszechną.**

Do tego celu posłużą etaty ze szkół wyżej zorganizowanych po reorganizacji szkolnictwa średniego przez wprowadzenie z powrotem kl. I i II gimnazjalnych.

Odstąpić od wymogów stawiania pałaców szkolnych, ale zezwalać na budowę izb widnych, dużych na cele szkolne z funduszów publicznych lub samorządowych.

Rok rocznie wstawiać do budżetu państwowego kwotę na nowe etaty nauczycielskie.

Przeprowadzić rewizję sieci szkolnej, rekomasować z powrotem szkoły, przez co obejmą one większą liczbę dzieci w wieku szkolnym.

11.

Od roku 1928 rzucano hasło wychowania obywatelskiego dla dzieci i młodzieży wszystkich szkół w Polsce. Dużo w tym kierunku nie tyle pisano, ile dyskutowano na zjazdach, konferencjach nauczycielskich, zgromadzeniach czy zebraniach Rad Pedagogicznych, Kół Rodzicielskich i t. p. Nie dopuszczano do tego, by postawić wychowanie na podstawie narodowej, jako więcej uchwytnej, a opartej na nucie patrjotycznej. To też wywołało twierdzenie referenta budżetu Min. W. R. i O. P. w dniu 21 lutego b. r. na plenum Sejmu, że „wychowanie obywatelskie po szkołach było niekiedy zrealizowane zbyt mechanicznie“. Dalej wywodził, że dla dziecka polskiego wychowanie państwowe nie może być inne, jak tylko narodowe. Nareszcie doczekano się, że i w tym obozie publicznie zaczynają mówić o wychowaniu narodowem.

12.

Aby nie posądzono nas, że cyfry podane są wzięte z powietrza, przytaczamy publikacje, które nam do tego artykułu posłużyły:

„Materjały do projektu realizacji powszechnego nauczania“, Warszawa 1921.

„Wyniki spisu ludności“, Falskiego, Warszawa 1926 r.

„Potrzeby szkolnictwa powszechnego w okresie wzmożonego przyrostu dzieci“ — Falskiego, Warszawa 1929 r.

„Oświata i Wychowanie“, Warszawa z r. 1930-35.

„Wiadomości statystyczne Główn. Urz. Stat.“ z r. 1930-35.

„Programy nauczania“ dla stopnia III-go — wydanie Państwowego Wydawnictwa. — „Projekty do nauczania“ dla stopnia II-go i I-go, wydane przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Pedagog.

Wszystkim P. T. Prenumeratorom i Czytelnikom naszego pisma serdeczne życzenia

Wesołego Alleluja

składa

Redakcja.

Propaganda hitlerowska zagranicą

Ostatnie posunięcia niemieckie, stwarzające na terenie międzynarodowym fakt dokonany, były przez dzisiejszych władców Niemiec dokładnie przygotowane przez odpowiednie urobienie opinji międzynarodowej, czem zajęła się propaganda narodowo-socjalistyczna. Nieco światła na działalność tej propagandy rzuca Jacques Maupas w „La Revue Hebdomadaire“ (z 14 marca br.: „Puissance de la propagande allemande“).

Propaganda niemiecka zagranicą operuje budżetem, ściśle opracowanym, lecz starannie zamaskowanym. Ministerstwo oświaty i propagandy dysponuje wprawdzie budżetem w sumie 28.148 tysięcy marek, w istocie jednak już w r. 1934 wydatkowano oficjalnie na cele propagandy 110 miljonów, głównie na propagandę prasową i radjową. Całość wydatków na propagandę pod różnemi postaciami wynosi conajmniej 259 miljonów marek, prócz wspomnianych bowiem 110 miljonów z innych funduszów zużywa się 25 miljonów na t. zw. „fundusz jaszczurczy“ (Reptilienfonds), t. j. uprawianie korupcji, 50 miljonów na związki, działające zagranica i 20 miljonów na propagandową działalność „Gestapo“. Nadto wielki przemysł, banki i przedsiębiorstwa okrętowe przeznaczają ze swej strony znaczne sumy na propagandę.

Propagandą zajmuje się, prócz ministerstwa propagandy, ministerstwo spraw zagranicznych i różne specjalne urzędy, których działalność jest skoordynowana pod przewodnictwem Rudolfa Hessa.

Z pewnego oficjalnego dokumentu ministerstwa propagandy wynika, że pod jego kontrolą znajduje się 307 czasopism zagranicznych. („Temps“ z dnia 24 marca br. podaje, że w Rumunji ukazuje się 50 wydawnictw o tendencjach proniemieckich, propagujących rasyzm, w większości finansowanych przez Niemców). Propagandę zagraniczną prowadzą między innymi członkowie zagranicznej służby wywiadowczej, Reichswehry i Gestapo. Liczba tych agentów oceniana jest na 2150 osób, rozsianych po całym świecie (którym staje do pomocy ok. 20 tysięcy informatorów), płatnych przeciętnie po 500 marek miesięcznie, nie licząc kosztów.

Doskonałym fundamentem, na którym opiera się zagraniczna propaganda niemiecka, są Niemcy zagraniczni, a główne organizacje „Volksbund fuer das Deutschtum im Ausland“ i „Deutscher Schutzbund“. Pierwsza z tych organizacyj działa przedewszystkiem na polu wychowawczem, druga walczy o przywileje dla mniejszości niemieckiej.

Pięćdziesięciolecie pracy polskiej na Warmii

Jubileusz „Gazety Olsztyńskiej“

Pół wieku już mija, gdy na terenach Prus Wschodnich życie swe nieugięte prowadzi „**Gazeta Olsztyńska**“. Jubileusz ten nie jest podobny do tego rodzaju uroczystości, bowiem jest to zarazem **święto ducha polskiego na obczyźnie**, stojącego na straży naszych najświętszych ideałów narodowych.

Dnia 1 kwietnia minęło 50 lat od chwili ukazania się w Olsztynie, na Warmji pierwszego numeru „Gazety Olsztyńskiej“.

Założycielem „Gazety Olsztyńskiej“ był **śp. Jan Liszewski rodowity Warmjak**. Gazeta początkowo ukazywała się raz w tygodniu, a następnie dwa razy tygodniowo. Po śmierci śp. Jana Liszewskiego wydawnictwo przeszło w ręce jego szwagra **śp. Seweryna Pieniężnego**, który uczył się drukarstwa u Ludwika Rzepeckiego i w oficynie Jarosława Leitgebera w Poznaniu.

Po przezwyciężeniu trudnych początków, wpływy gazety rosły. Zaczyna już ona wychodzić trzy razy tygodniowo z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“, a **w miarę jej postępu powiększa się także liczba kar, nakładanych na wydawców i redaktorów**. Po śmierci Pieniężnego, wydawnictwo przechodzi na żonę jego **Joannę Pieniężną**. Wyjątkowo to była kobieta, bowiem na jej barkach spoczywał ogrom pracy utrzymania placówki. Redaktorem był **Władysław Pieniężny**.

Gdy wybuchła wojna światowa nastały dla „Gazety“ niesłychanie trudne czasy. Personel męski powołano pod broń. Mimo to śp. Joanna Pieniężna wydawała pismo regularnie przez całe lata wojny, nierzadko stając przed sądem i **narażając się władzom prokuratorskim**.

W roku 1919 kierownictwo wydawnictwa „Gazety Olsztyńskiej“ objął **Seweryn Pieniężny, syn wydawczyni**. W ciężkich warunkach materjalnych zmodernizował on wydawnictwo pod względem technicznym, co pozwoliło na codzienne wydawanie gazety. W roku 1923 władze zawiesiły wydawnictwo na 14 dni. Za wydawanie nowego dziennika pod tytułem: „Dziennik Olsztyński“, sąd pociągnął do odpowiedzialności nie tylko śp. Pieniężną, ale iS. Pieniężnego oraz personel techniczny. Oskarżonych skazano na 5 do 3 miesięcy więzienia, którą to karę zamieniono później na grzywnę.

W roku 1929 po śmierci swej matki **Seweryn** Pieniężny przejmuje gazetę oficjalnie i prowadzi ją do dnia dzisiejszego.

W roku 1931 „Gazeta Olsztyńska“ zostaje **zawieszona na 4 tygodnie**, a w roku bieżącym jej redaktorowi **Wacławowi Jankowskiemu** wyrokiem sądu prasowego w Królewcu **zabroniono dalszego wykonywania zawodu dziennikarskiego**.

Mimo tych trudności, „Gazeta Olsztyńska“, łamiąc wszystkie przeszkody, nie schodzi z posterunku, stojąc nieugięcie na straży narodowych ideałów.

To też dziś z całej Polski pod adresem zasłużonej placówki narodowej płyną szczere życzenia dalszej owocnej pracy.

Skazanie hitlerowców austrjackich

Sąd karny w Wiedniu skazał 5 drobnych mieszczan na karę do 1 roku ciężkiego więzienia **za należenie do partji narodowych socjalistów**.

Co piszą inni?

Pieniądze na obronę kraju

Kilka pism omawia zagadnienie, skąd wziąć pieniądze na obronę kraju. „**Czas**“ oświadcza się przeciwko nowym podatkom względnie pożyczkom.

„Sądzimy, że w pierwszym rzędzie winny być wykorzystane na rzecz sfinansowania zbrojeń wszelkie możliwości oszczędnościowe w zakresie administracji państwowej i państwowych przedsiębiorstw. Sądzimy, że konieczność dozbrojenia się, potrzeba niewątpliwie najwyższego rzędu, winna być motorem, który przyśpieszy wykonanie zapowiadanej przez rząd organicznej przebudowy budżetu. — Sądzimy, że zbrojenia winny postawić kwestję reformy administracji i likwidacji etatystycznych przerostów na pierwszym planie prac rządu, że winny one stać się podstawą do energicznego przełamania wszelkich oporów, jakie spotykane są stale na drodze usprawnienia naszej administracji, reorganizacji czy likwidacji przedsiębiorstw państwowych.

Następnie winien ulec generalnej rewizji plan inwestycyjny.“

W podobnym duchu wypowiada się drugi organ przemysłowców, mianowicie „Kur. Polski“, który stwierdza, że

„dzisiejsza wojna opiera się nietylko na produkcji przemysłu t. zw. wojennego, ale na ogólnym stanie produkcji przemysłowej danego kraju we wszystkich branżach. Powtóre zaś dzisiejsza wojna zależy w niemałym stopniu od stanu wytrzymałości, wytrwałości i samopoczucia społeczeństwa, który to stan jest zależny od ogólnego poziomu prosperacji i życia. Wysokiego zaś poziomu pod tym względem gospodarka zetatyzowana nie jest w stanie nigdy dać swoim obywatelom.

Tak tedy rozsądnie pojmowane hasło obrony kraju powinno w konsekwencji swojej, w obliczu charakteru wojny nowoczesnej, prowadzić do likwidacji etatyzmu a nie do jego wzrostu“

Tu trzeba jednak zrobić zastrzeżenie, że o ile pewne fabryki znajdują się w rękach kapitalistów niemieckich lub żydowskich, to trudno od nich oczekiwać wielkiego i twórczego wysiłku na rzecz obrony kraju.

Co się tyczy wytrzymałości i samopoczucia społeczeństwa, to zależy ono głównie od dobrej polityki wewnętrznej i zagranicznej. To też znowu trzeba powtórzyć, że likwidacja systemu sanacyjnego jest pilną koniecznością.

Nastroje na wsi

W „**Zielonym Sztandarze**“ pisze jeden z korespondentów:

„Miałem sposobność być w Przeworsku, i zaobserwować tam ciekawe zjawisko. Spowodu biedy, jaka u nas panuje, dwaj obywatele ze wsi Zawisłocza, chcąc ratować się przed głodem, pojechali do miasta z drzewem, sankami, na targ, ażeby uzyskać, choć parę groszy na konieczne potrzeby. Z Zawisłocza odległość do Przeworska wynosi 8 km. Jechali nie końmi, tylko sami sanki z drzewem ciągnęli i to w zawieję śnieżną, która wówczas szła przez powiat (19 lutego). Takiej rozkoszy chłopi doczekali się za sanacji, że muszą sami być końmi, bo nie mają czem furmanki zapłacić. Furmanka kosztowałaby około 2 zł. Tyle zyskali na własnym wysiłku. Ale trzeba tęgiego chłopa, żeby furę drzewa dźwignął. Dużej siły wogóle trzeba, żeby chłopską dolę wytrzymać“.

Po Nadrenji Gdańsk?

Niesłychane rzeczy dzieją się w Gdańsku. Miejscowe władze hitlerowskie przeprowadzają pobór, prawie przymusowy, do armji niemieckiej, a prasa wyrzuca z mów Hitlera ustępy o uznaniu dostępu Polski do morza. Nic nie powinno w umyśle Gdańszczanina zachwiać przekonania, że i nad Bałtykiem sytuacja ulegnie zmianie.

Najgorliwiej podtrzymuje to przekonanie p. Albert Forster. „Kurjer Warszawski“ przytacza za gdańską „Volksstimme“ następujące ustępy z jego przemówień:

„My tu w Gdańsku całkowicie rozumiemy to uczucie radości, które panuje w Nadrenji, a nawet może jeszcze bardziej, niż reszta narodu niemieckiego. I tu zapanowałoby uniesienie bez granic, gdybyśmy ujrzeli pierwszych żołnierzy niemieckich, wkraczających do Gdańska...“ „Czujemy tu wszyscy, że wielkie czyny wodza nie pozostaną bez rezultatu i dla Gdańska. Czujemy tu w Gdańsku wszyscy, że wreszcie nastanie i dla nas godzina oswobodzenia“... I groził oppozycji: „Nastanie i dla nas dzień, w którym dokonamy z tymi panami obrachunku, ale to jak najbardziej radykalnego. Nadrenja czekała 15 lat na moment, który przyniósł jej wolność. I my doczekamy się tej chwili, a wówczas chwycimy tych panów tak nagle, tak błyskawicznie, że nie zdołają nam umknąć zagranicę!“

Rozmowa p. Witosa z gen. Hallerem i p. Paderewskim

Półurzędowa Agencja „Iskra" donosi: Paryski „L'Oeuvre" przyniósł pod datą 23 marca wiadomość z Genewy, że **„u prezydenta I. Paderewskiego w Morges odbyło się spotkanie b. premjera polskiego p. W. Witosa, obecnie na wygnaniu, z gen. Hallerem, b. naczelnym dowódcą armji polskiej we Francji".** Rozmowa ich miała dotyczyć położenia międzynarodowego Polski i oddziaływania tego położenia **na sytuację wewnętrzną.** — W wyniku tej rozmowy **„zadecydowano połączyć wszystkie siły narodu, by pokonać kryzys, który stanowi niebezpieczeństwo dla przyszłości kraju".**

Listy i korespondencje

Wiadomości z Małopolski

Sanacyjna gospodarka w Komunalnej Kasie Oszczędności w N. Targu

Swego czasu ukazał się w prasie artykuł, piętnujący rozrzutną gospodarkę w K. K. O., agitatora Be-Be **p. Drużbackiego.** Artykułem tym uczuła się dotknięta Komunalna Kasa i zaskarżyła redakcję „Warszawskiego Dziennika Narodowego", podając na świadka p. Drużbackiego. Wspomniana redakcja prowadzi dowód prawdy, a sąd zarządził już przesłuchanie świadków. Z zeznań świadków, złożonych przed sądem, dowiadujemy się ciekawych rzeczy o gospodarce p. Drużbackiego w tej instytucji.

Oto naprzykład samą budową budynku i kupnem parceli w Zakopanem dla K. K. O. zamroził p. Drużbacki **blisko pół miljona zł.,** co na nasze stosunki podhalańskie stanowi olbrzymią sumę. Pożyczek udzielał przeważnie swym adherentom partyjnym, nie bacząc na pokrycie, wskutek czego naraził Kasę na zmniejszenie środków obrotowych. W związku z tą gospodarką został już dawno zawieszony w czynnościach były drugi dyrektor K. K. O. **dr. Ciszek.** Pod zarządem p. Drużbackiego wytworzyła się taka sytuacja w K. K. O., że dla rolnictwa, przemysłu, rzemiosła nie można dostać nawet drobnej kwoty. W czasie przewodu sądowego wyszło na jaw, że pewni ludzie w czasie wyborów zaciągali pożyczki na obce nazwiska i dzielili się potem pieniądzmi pożyczanemi. Dziełem p. Drużbackiego było również i to, że założył w Zakopanem filję kasy, która i tak przynosi deficyt, ażeby tym sposobem podważyć jedyną spółdzielnię chłopską, „Bank Podhalański", dobrze prosperującą.

Trzeba podkreślić, że Komunalna Kasa Oszczędności cieszyła się dawniej jaknajlepszem zaufaniem — dopóki partyjnicy w rodzaju p. Drużbackiego nie zaczęli wprowadzać „radości życia" do tej tak pożytecznej placówki gospodarczej.

Góral.



Skutki straszliwej powodzi w Stanach Zjednoczonych. Zdjęcie z miejscowości Fitchburg (stan Massachusetts).

Co może zrobić dobra wola i praca choćby niewielu

Trudna jest praca w takim zespole, a zwłaszcza z takimi ludźmi, jak byli i są nasi radni w **Lubeni,** ale, że dla chcącego niema nic trudnego, jak mówi przysłowie, garstka chętnych ludzi przecież potrafiła coś dobrego w Lubeni dokonać. Przed kilku laty rozprawialiśmy już nad sprawą budowy gminnego domu, aż wreszcie za sprzedane polowanie i za 1.000 zł. pożyczki wybudowaliśmy dom. Na wyprawę już pieniędzy nie stało, a raczej energji brakło radnym i komitetowi, bo chłopski zapał niestety, ale często bywa słomiany, no i w naszym gminnym domu mieszkali ptacy niebiescy, czasem tylko wypędzały ich stamtąd zabawy strzelców, nietylko ptakom, ale i ludziom niemiłe. Dopiero w zeszłym roku kilku poważnych gospodarzy z p. Sułkowskim na czele postanowiło ożywić przedsięwzięcie, postanowiono założyć sklep spółdzielczy. Sklep powstał i dziś zazdrości nam go cała okolica. Jedynie sołtys, radni i kierownik szkoły krzywem okiem patrzą na to dzieło chłopskiego wysiłku, bo to „ludowców" praca i dalej popierają Żydów. My chłopy kupujemy tylko w naszej spółdzielni.

Pietrzyk Józef.

EMERYCI NA WIEŚ.

Okrojone, oskubane do ostatnich granic pensje emerytów, nie zapewniają im dziś nawet marnego życia spowodu drożyzny w mieście. Szczególnie dotkliwie daje im się we znaki wysoki, mimo wszystkich obniżek, czynsz mieszkaniowy. Ale któż powiedział, że emeryt musi akurat marnie wegetować w mieście? We wsiach okolic uzdrowiskowych całe domy można wynająć w cenie 20 zł. i żyć w warunkach może trochę mniej wygodnych, ale o ileż tańszych i zdrowszych, niż w każdem mieście. A i wieś skorzystałaby na tem, zyskałaby trochę drogiego grosza. Wieś zaprasza do siebie skrzywdzonych obniżkami pensyj emerytów.

Jan Golonek.

KURS POLITYCZNO-SPÓŁDZIELCZY W RZESZOWIE.

Staraniem Zarządu Powiatowego S. L. odbył się **w Rzeszowie** dnia 24 marca br. kurs polityczno-gospodarczy, w którem wzięło udział po 2-ch uczestników z każdej wsi w powiecie.

Kurs otworzył przew. Zarządu Powiat. **mgr. Bronisław Kloc,** a następnie w kilkugodzinnym wykładzie omówił sprawę spółdzielczości p. inż. **Solarz** z Gaci, pow. Przeworsk.

Po południu p. Br. Kloc wygłosił odczyt na temat ruchów społecznych. W dyskusji zabierali głos prawie wszyscy uczestnicy kursu, przyczem z pełnem uznaniem podnieść należy głębokie przemyślenie i dojrzałość przemówień niektórych uczestników.

Na zakończenie odśpiewano pieśń: „Gdy naród do boju!"

Kurs ten wywarł na zebranych dodatnie wrażenie, wywołując wśród uczestników entuzjazm dla pracy na niwie społeczno-politycznej, o czem najlepiej świadczy fakt, że Zarząd Powiatowy, po kursie otrzymał 9 zgłoszeń z różnych wsi powiatu, **o otwarciu nowych spółdzielni spożywców.** Praca organizacyjno-polityczna weszła w nowe stadjum.

NIEZWYKŁY WYPADEK.

Rzadko się zdarza wypadek tak wczesnego siewu, jak to miało miejsce tego roku. Mianowicie we wsi **Dryszczewo, w powiecie Podhajce,** posiał Jan Wilczyński 100 kg. owsa jeszcze 6 stycznia br. Owies ładnie zeszedł i dobrze się zapowiada.

Z Wielkopolski

MICHAŁKIEWICZOWE ŁOWY...

Ostatnio — po długim letargu — ożył odpadek od S. L., p. Michałkiewicz, i zaczął „ryć" w terenie, pragnąc stworzyć nową organizację — „Samopomoc chłopską".

Na zwołane zebranie organizacyjne **przybyło 13 osób,** w tem Michałkiewicz, oraz sekretarze Osowski i Moszyk, adw. Frąckowiak, obszarnik, Foksowiec, mąż zaufania województwa Wójcik, były sekretarz BBWR. Suszko — pomocnik Michalskiego, którego poszukuje policja za sprzedany torf sąsiedniego majątku jako swój własny, oraz kilku amatorów łapichłopstwa.

Chłopów przybyło 2 — słownie: dwóch (stosunek więc był taki: 11 „nabieraczy" — „nabranych" zaś 2 — kiepskie łowy!).

P. Michałkiewicz, niezrażony niepowodzeniem, nie zaprzestaje roboty — i — 28 lutego pod protektoratem b. nauczyciela Moszyka usiłował odbyć zebranie w **Jarocinie,** na które przybyło wprawdzie kilkudziesięciu chłopów, ale referentowi narzucili swą wolę, że ten mówić musiał nie o tem, o czem chciał, ale chłopi kazali mu mówić o tych, których prelegent zdradził — w pierwszym więc rzędzie o prezesie Witosie.

P. Michałkiewicz zaczął chwalić tych i owych działaczy ludowych, no, ale i swoich mocodawców także musiał pochwalić.

Rezultat tego był taki, że chłopi wśród okrzyków na cześć Stronnictwa Ludowego — opuścili salę zebrania. Pozostał na sali p. Michałkiewicz i policja. — „Kontaktu" ze społeczeństwem nie udało się nawiązać.

WIELKIE ZGROMADZENIE LUDOWCÓW W PLESZEWIE.

Powiat pleszewski jest terenem nieco zaniedbanym. Od lat już nie urządzano tu większych zgromadzeń. Mimo wszystko więc zwołany na 9 marca wypadł **imponująco — powodzenie było ogromne.** Na wielkiej sali „Bursy" zgromadziło się **przeszło 1.000 osób,** nastrój panujący na sali był doskonały, żywiołowy. Obszerny referat polityczno-gospodarczy wygłosił **p. mgr. Banaczyk,** przemawiali również p. red. **Głodkowski i p. red. Siudak.** Rezolucje uchwalono jednomyślnie.

POSIEDZENIE RADY OKRĘGU WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH R. P.

W dniu 4 marca br. odbyło się posiedzenie Rady Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych R. P.

Ze sprawozdania za rok 1934-35 dowiadujemy się, że na terenie Okręgu Wojewódzkiego działało 27 oddziałów powiatowych, odbyło się 16 kursów wyszkoleniowych (117 dni, 600 kursistów); 1 kurs kandydatów na naczelników rejonowych, 2 dla kandydatów na instruktorów i 2 kursy przodowników gier sportowych; w dziale służby sam.-poż. zorganizowano do 1. 4. 1935 na terenie województwa poznańskiego 20 jednostek żeńskiej służby sam.-poż.; w dziale zawodów konkursowych urządziło te zawody 21 oddziałów powiatowych w 37 miejscowościach.

Pożarów, zgłoszonych w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w r. 1934 było 510.

Dochód w roku sprawozdawczym wyniósł 71.863 zł., rozchód — 70.744 zł.; pozostałość 1.118 zł.

W bieżącym okresie (1936-37) okręg przystąpi do dalszej realizacji i wprowadzania w życie przepisów ustawy o ochronie przed pożarami i innemi klęskami, ponadto przeprowadzi się reorganizację rejonów, by usystematycznić pracę wyszkoleniową.

Na bieżący okres **pracy** Związku preliminowana jest w budżecie suma **56.000** złotych.

PRACA W WIELKOPOLSKIM ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

nie słabnie — owszem stale się wzmaga — w dwu ostatnich tygodniach powstało nowych 10 kół. Istniejące zaś prowadzą usilną pracę kursową — kursy sądownictwa i ogrodnictwa, gotowania, prasowania, szycia.

Przygotowuje się zaś kurs organizacyjny, kurs przodowników dla okręgu gnieźnieńskiego w Dalkach p. Gnieznem.

KURS SPOŁECZNO-POLITYCZNY W RASZKOWIE (pow. ostrowski).

Dla powiatów: gostyńskiego, rawickiego, krotoszyńskiego, jarocińskiego, ostrowskiego, kępińskiego i kaliskiego — zorganizowano powyższy kurs w dniach 19—22 marca. Kurs ściągnął dużą liczbę działaczy z wymienionych powiatów. Sprawy natury gospodarczej i samorządowej omawiał **b. poseł Mikołajczyk,** referaty polityczne miał mgr. **Banaczyk,** sprawy organizacyjne referował red. **Siudak,** prasowe — p. **Witold Kulerski;** o ruchu młodzieży wiejskiej referował czł. Zarz. Gł. W. Z. M. W. kol. **Jagła.** Kurs zrobił swoje — umocnił pozycję Stronnictwa Ludowego na południu Wielkopolski, rzucając na arenę życia politycznego całe kadry działaczy, którzy już rozwinęli obecnie ożywioną działalność.

WYSTĄPIENIA DUCHOWIEŃSTWA PRZECIWKO W. Z. M. W.

W związku z listem pasterskim **ks.** prymasa Hlonda niektórzy księża, komentując ten list, atakować zaczęli Wielkopolski Związek Młodzieży Wiejskiej, pomawiając go o robotę antykościelną, antyklerykalną. Doszło nawet do tego, jak np. w Nowejwsi w okręgu krotoszyńskim, że ksiądz publicznie z ambony nazwał nasz Związek komunistycznym i masońskim i polecił Kołu Młodzieży Wiejskiej w Budach rozwiązać się w przeciągu tygodnia... Naturalnie młodzież zrobiła zebranie, na którem uchwaliła rezolucję, potępiającą używanie ambony dla rozgrywek partyjno-politycznych, stwierdzającą, że miejscowy ksiądz stanął w sprzeczności z listem pasterskim ks. prymasa i żądającą odwołania publicznie z ambony postawionych kołu zarzutów. Oczywiście, pod presją opinji publicznej ksiądz, zmuszony był zarzuty odwołać. Stwierdzamy jedno, że we wszystkich wypadkach konfliktu młodzieży wiejskiej z klerem, stroną atakującą i prowokującą są księża, nadużywające ambony do krzewienia Katolickich Stowarzyszeń Młodzieżowych i szerzenia światopoglądu endeckiego.

Z ziem b. Kongresówki

Zjazd Wojewódzki Str. Lud. woj. Kieleckiego

Dnia 5 *kwietnia* b. r. odbył się *walny Zjazd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Kielcach.* Zjazd niedzielny był żywiołową manifestacją dojrzałości politycznej i społecznej chłopów na terenie woj. kieleckiego. Wszystkie rolnicze powiaty województwa przysłały swoje liczne delegacje na zjazd, a brakło jedynie dla powiatów o strukturze gospodarczej wybitnie przemysłowej, gdzie z natury szerzy ruch ludowy nie może znaleźć poważniejszego oparcia wśród rzeszy robotniczej. Mamy na myśli powiaty, będziński, zawierciański, oraz olkuski.

Około trzystu uczestników zjazdu, delegatów i gości, członków S. L., oczekiwało z dużem zniecierpliwieniem jak też wypadnie ten pierwszy zjazd wojewódzki po ciężkich przejściach na skutek rozłamów w ruchu ludowym — Okazuje się, że ta przeszło dwudziestomiljonowa rzesza chłopska w Polsce jest bardzo konsekwentna, gdy chodzi o jej poglądy polityczne i społecznie w odrodzonej Polsce.

Zjazd wojewódzki dał dowody, że masa chłopska mówi wciąż jednym językiem po doświadczeniach Brześcia i wyborów brzeskich. po zmianie ordynacji wyborczej przez obóz sanacyjny. Chłopi wciąż obstają przy swojem, podobnie jak na kongresie lipcowym, jak w wyborach „elitarnych", do ostatniego Sejmu, jak na Kongresie grudniowym swojego Stronnictwa. *Chłopi nie chcą być obywatelami drugiej klasy, jakiejś podrzędnej i ograniczonej. Chłopi chcą wolności, równości i sprawiedliwości w Państwie Polskiem. Tej świadomości nikt nam nie wydrze* z naszych mózgów i serc. Dla zdrajców i mydlków choćby się wywodzili z chłopskich szeregów, chłopi mają tylko pogardę. Różni, Chyby, Dury, Duraki, Dobrochy, Walerony, Smoły, Malinowscy, Rogi, rumieniliby się od wstydu, gdyby słyszeli głos o sobie chłopów, nawet rodzonych braci, od tych oraczy, twórców chleba co ideję ludową mają w sercu, a nie w żołądku.

Zdawałoby się, że Kieleczyzna, teren najróżnorodniejszych wpływów w ruchu ludowym będzie niezdolna do oceny chłopskiego położenia w Polsce, że nie zrozumie powagi sytuacji Rzeczypospolitej, a że wskutek tego nie wykrzesze z siebie jedności, której ruchowi ludowemu brakowało od dawna.

Walny zjazd wykazał, że tylko jednolita, zwarta i karna organizacja polityczna jest najskuteczniejszem narzędziem walki o Polskę Ludową. Wszyscy się na to zgodzili bez żadnego „ale", wszyscy dali dowody w obradach i w głosowaniu przy wyborze władz oraz uchwaleniu wniosków.

Zjazd otworzył *dr. Jan Jaworski*, dotychczasowy kierownik pracy S. L. po rozłamie lipcowym, witając delegatów i gości a wśród nich *p. marszałka M. Rataja,* urzędującego prezesa Stronnictwa, *p. prof. dr. Stanisława Kota* z Krakowa oraz wielu innych. Porządek obrad przyjęto jednomyślnie. Przez powstanie i milczenie uczczono pamięć zmarłych członków Stronnictwa.

Referat polityczny i organizacyjny wygłosił p. prof. Kot. W przeszło dwugodzinnem przemówieniu mówca zobrazował sytuację polityczną państwa na terenie międzynarodowym oraz wewnątrz kraju. Prof. Kot, zestawił światła i cienie dotychczasowej pracy w ruchu ludowym. *Po wnikliwych rozważaniach zakończył swe wywody wnioskiem, że liczna, wyrobiona, zwarta, ofiarna i karna organizacja chłopów jest drogą do poprawy doli ludu rolnego, a razem z nim, całej Polski.* Rzęsiste i mocne brawa sprawowanych dni były oznaką, że p. prof. Kot. dał wyraz temu co nurtuje w duszy setek działaczy w powiatach, co jest pragnieniem wyrobionej politycznie i społecznie wsi.

Wśród wielkiego skupienia z oznaką, należnego szacunku i przywiązania zjazd uchwalił świąteczne życzenia dla przywódców ruchu ludowego, gdy dzwony w całym świecie głoszą ludowi uroczyste Alleluja.

Krótkie sprawozdanie i bardzo rzeczowa, na wysokim poziomie postawiona dyskusja, wypełniła resztę obrad. Na propozycję komisji matki wybrano jednomyślnie władze wojewódzkie w następującym składzie: *Dr. Jaworski Jan* — prezes, *Mazur Jan* (Koziennickie), *Kaczmarczyk St.* (Radomskie) wiceprezesi, *dr. Dąbrowski Józef* (Stopnickie) — sekretarz, *Tomasik Józef* (Opoczyńskie) — *skarbnik* Na członków zarządu: *Jaszczykowski J.* (Jędrzejowskie), *Pawlina Wład.* (Stopnickie), *Lechowski Ludwik* (Częstochowskie), *Michalski Wład.* (Kieleckie. Na zastępców powołano: pp. *Dębniaka* (Opatowskie), *Dudka Sz.* (Miechowskie), Januchtę K. (Kieleckie), *Wojcika J.* (Włoszczowskie).

Do Sądu Partyjnego powołano p. *prof. Kota St.*, *Bochnię Kazimierza* (Pińczowskie), *Cieślę* (Iłżeckie), *Jastrzębskiego Wład.* (Radomskie), *Mirka St.* (Olkuskie), *Nowaka* (Końskie), *Smolę St.* (Sandomierskie).

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: *Dąbrowskiego J.* (Pińczowskie), *Dr. Kowalskiego St.* (Pińczowskie), *Makucha* (Koziennickie).

Na zakończenie zjazdu zabrał głos p. prezes *M. Rataj*, wyrażając najwyższe zadowolenie z przebiegu obrad zjazdu. Sumując wyniki obrad mówca, podnosi z radością ten fakt, że tyloletnia praca przewódców i masy chłopskiej nie poszła na marne, lecz rodzi owoce świadomości politycznej i wyrobienia na wsi, że ta wieś, kiedyś prowadzona za rączkę obcą ręką, czasem dobrze, czasem źle, dziś staje się świadomą siłą, która pójdzie samodzielnie, wniesie w życie narodu i i państwa nowe wartości pozwalające jasno patrzeć w przyszłość chłopów i Polski. Rzęsiste oklaski i brawa były wyrazem podzięki za pracę i trudy dla urzędującego prezesa Stronnictwa, p. M. Rataja, który mimo złego stanu zdrowia, nie szczędzi swoich sił w pracy Stronnictwa

Sekretarz.

Burza z piorunami przeszła nad Kieleckiem

Nad obszarem woj. kieleckiego przeszła dwukrotnie gwałtowna burza z gradami i piorunami, wyrządzając **straty w ludziach i znaczne szkody w zabudowaniach gospodarskich i ogrodach.** We wsi Topolnicz, pow. opoczyńskiego, w czasie burzy uderzyły dwa pioruny, jeden po drugim, w dom Ignacego Sołtysa. Jeden z piorunów **zabił na miejscu córkę Sołtysa, 11-letnią Stefanję,** drugim rażone zostały 3 osoby, z których dwie w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Pioruny wznieciły przytem pożar, trawiąc doszczętnie dom Sołtysa wraz ze wszystkiemi zabudowaniami gospodarskiemi, oraz stodołę sąsiada, niejakiego Świątka. Trzeci piorun uderzył w zabudowania **Aleksandra Wiadernego** we wsi Matyldów, gm. Machory zabijając krowę oraz wzniecając pożar, który zniszczył stajnię i szopę.

Czwarty piorun uderzył w czasie burzy gradowej **w zabudowania Józefa Mazura,** we wsi pow. kieleckiego, wzniecając pożar. Dzięki jednak energicznej akcji ratunkowej spłonęła tylko stodoła z narzędziami rolniczemi, wart. 2.000 zł.

Napad w Brzeziu

W Brzeziu (powiat iłżecki) trzej bandyci z rewolwerami i nożami w ręku **napadli na mieszkanie Jana Latały.**

Bandyci, nie otrzymawszy pieniędzy, a spotkawszy się z oporem, **zranili ciężko nożami siostrę Latały,** Katarzynę, która zmarła, oraz pobili kolbami rewolwerów i zranili nożami 13-letniego syna Tadeusza Latały.

Bandyci, przeszukawszy mieszkanie i nie znalazłszy pieniędzy, **zbiegli.**

Znów pański sługus strzelał do chłopa

W niedzielę, 22 marca, mała osada **Janów pod Częstochową** była świadkiem ohydnej zbrodni. Drogą publiczną, prowadzącą przez las hr. Karola Raczyńskiego powracało do Pabjanic z kościoła kilku chłopów. Nagle z lasu padł strzał. Pocisk z fuzji ugodził w piersi **Pietraszewskiego** 30-morgowego chłopa, który brocząc krwią zwalił się na ziemię. Nieprzytomnego odstawiono taksówką do szpitala w Częstochowie. W drodze, nie odzyskawszy przytomności, zmarł, pozostawiając żonę i 6-ro drobnych dzieci — sierot, z których najmłodsze liczy zaledwie 3 tygodnie. Zabójcą okazał się **gajowy Kotula,** który w towarzystwie 4 innych gajowych, z polecenia jaśniepaństwa, pilnował ścieżek leśnych, przez które przechodnie skracali sobie drogę do domu. Natychmiast aresztowano go i osadzono w areszcie gminnym w Janowie. Wieść o zbrodni rozeszła się błyskawicznie. Na rynku w Janowie w krótkim czasie zebrał się **kilkutysięczny tłum, usiłując dokonać na mordercy samosądu.** Wzburzenie okolicznych mieszkańców jest tem większe, iż w ciągu krótkiego czasu **jest to już czwarty taki wypadek.**

ŁÓDŹ LICZY 850 TYS. MIESZKAŃCÓW.

W związku z przyłączeniem części gmin wiejskich do Łodzi, liczba mieszkańców miasta znacznie wzrosła. Według danych statystycznych liczba mieszkańców Łodzi wynosiła w dniu 1 kwietnia r. b. **849.232 osoby.**

CZTERY TYSIĄCE ZŁOTYCH ZJADŁY SZCZURY

żebrakowi Jehulowi Rochmanowi w Wawrze pod Warszawą. Rochman uciułał te pieniądze żebraniną i ukrywał je w swojej izdebce pod belką. Onegdaj zajrzał do skrytki i stwierdził z przerażeniem, że z banknotów pozostały tylko resztki.

Niebezpieczna dorożka Nr. 700

Na terenie większych lokali gastronomiczno-rozrywkowych w Warszawie grasowała banda niebezpiecznych usypiaczy.

W skład bandy wchodzili eleganccy mężczyźni i młode przystojne kobiety.

Członkowie szajki, przebywając w restauracjach, przysiadali się do zamożniejszych gości i przy miłej pogawędce dodawali im do jedzenia chloran wodzianu, który w minimalnej ilości działa usypiająco po 10 minutach, przyczem sen trwa około półtorej godziny.

Uśpioną w ten sposób ofiarę wywożono dorożką za miasto, ograbiano i pozostawiano w polu.

Jeden z ograbionych, Kazimierz Gerard (maj. Oltus, pow. brzeski), któremu, po uśpieniu w „Paradisie" i wywiezieniu skradziono 1.500 zł. rozpoznał w albumie przestępców Stanisława Sieradzana, znanego władzom usypiacza.

Dalsze dochodzenie ustaliło, iż Sierdzan stał na czele zorganizowanej bandy usypiaczy, w której skład ponadto wchodzili: Antoni Sadowski, Franciszek Koltuniak, Janina Sieradzan (kuzynka hersztа) Janina Jamrozek i właściciel dorożki nr. 700 Józef Jabłoński, który wywoził uśpionych gości.

Prócz Gerarda, okradzeni zostali w podobny sposób: S. Lewandowski, uśpiony w barze „Satyr", B. Dobrowolski — w barze „Turystycznym" i Wł. Sojka — w barze „Wiedeńskim".

WOŹNICA POD KOŁAMI PAROWOZU.

Na szlaku kolejowym **Andrzejewicze—Wołkowysk,** parowóz najechał na wóz włościański, który uległ rozbiciu. Zabity został woźnica 19-letni robotnik Marjan Antoniuk ze wsi Hniezno.

BÓJKA O PIŁKĘ, ZAKOŃCZONA ŚMIERCIĄ UCZNIA.

W Soroczycach **w powiece grodzieńskim** między 10-letnimi uczniami miejscowej szkoły doszło podczas przerwy do bójki o piłkę.

W pewnym momencie Paweł Bogdziejew uderzył Leopolda Łozowickiego tak silnie kołkiem w głowę, że chłopiec padł nieprzytomny. W drodze do szpitala zmarł.

NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO BRAŁ ŁAPÓWKI.

Po dwudniowej rozprawie przed sądem **w Równem** zapadł wyrok 3 i pół roku więzienia przeciwko b. naczelnikowi urzędu skarbowego, Tadeuszowi Kalinowskiemu, za pobieranie łapówek. Za łapówki Kalinowski dopuszczał się rozmaitych nadużyć.

ZWŁOKI NA TORZE KOLEJOWYM.

W tych dniach zostały przewiezione na stację **Łódź-Kaliska** zmasakrowane zwłoki jakiejś młodej kobiety. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdzić mógł jedynie zgon. Denatka, licząca ok. 25 lat, szła torem w kierunku Łodzi i została przejechana na 5 klm. pomiędzy Pabjanicami a Łodzią przez pociąg osobowy nr. 5517. Policja prowadzi dochodzenie w celu ustalenia nazwiska nieszczęśliwej.

SKAZANIE KOMUNISTÓW ZA DZIAŁALNOŚĆ WYWROTOWĄ W KIELCACH.

Sąd okręgowy w Kielcach rozpatrywał ostatnio sprawę przeciw 8 osobom o udział w partji wywrotowej i o działalność komunistyczną.

Czterech spośród oskarżonych **sąd** skazał na 3 do 8 lat **więzienia** z pozbawieniem praw. Są to: Zdunek Władysław, Biernat Piotr, Marczewski Stanisław i Mauer Szulim. Pozostałych czterech oskarżonych sąd uniewinnił.

Kronika gospodarcza

Niezły stan zasiewów w Polsce

Stan zasiewów w dniu 15 marca b. r. według sprawozdań 4.400 korespondentów Urz. Statystycznego naogół nie uległ zmianie w porównaniu ze stanem na 15 stycznia, pomimo zmiennej pogody w tym okresie. Stosunkowo wysoka temperatura, którą odznaczył się styczeń, na początku lutego uległa obniżeniu, przechodząc w dość silne mrozy, poprzedzone opadami śnieżnemi. Spadek temperatury trwał do końca lutego, poczem nastąpiła odwilż.

Wobec pokrywy śnieżnej **mrozy w lutym nie wyrządziły uszkodzeń w oziminach,** ponieważ jednak śnieg spadł na ziemię niezamarzniętą, miejscami — szczególnie na polach niżej położonych — oziminy wyprzały; specjalnie daje się to zauważyć w północno-wschodniej części Polski oraz w województwie krakowskiem i lwowskiem. W omawianej części kraju zauważono również uszkodzenia, wyrządzone przez pleśń śniegową. Naogół jednak **uszkodzenia były nieznaczne.**

Jak donosiło 85 proc. korespondentów, podczas topnienia śniegu ziemia dostatecznie przesiąkła wilgocią, a w woj. wschodnich miejscami odczuwano nawet jej nadmiar.

Najlepiej przedstawiał się stan zasiewów w woj. południowych oraz śląskich i wołyńskich, następnie w centralnych; słabiej — w woj. zachodnich, szczególnie zaś koniczyna w Poznańskiem, która — spowodu suszy na jesieni roku ub. w wielu miejscach będzie prawdopodobnie całkowicie zaorana. Stosunkowo najgorzej przedstawiał się stan zasiewów w woj. wschodnich z wyjątkiem wołyńskiego.

O rozpoczęciu robót polnych donoszą korespondenci ze wszystkich województw z wyjątkiem wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego.

Siewy jarych rozpoczęto w wielu miejscach, szczególnie na zachodzie kraju.

WOJ. POZNAŃSKIE otrzymało 900 tys. zł. z budżetu ministerstwa rolnictwa na akcję pomocy ofiarom zeszłorocznej posuchy.

PORT W WIELKIEJ WSI budowany jest w szybkiem tempie. Rozpoczęto już bicie pali pod molo zachodnie.

PRZEMYSŁ BIAŁOSTOCKI osiągnął w lutym duży wzrost wywozu włókienniczego. Głównym odbiorcą była południowa Afryka.

2.995 EMERYTÓW przybyło w Warszawie za czasów urzędowania p. Starzyńskiego. Toteż wydatki na emerytury wzrosły z 8 na 18 milj. zł. roczne.

PANNY PIŁSUDSKIE otrzymają folwark w jednem ze wschodnich województw. Folwark ten będzie zakupiony za pieniądze z częściowej sprzedaży praw autorskich marszałka.

RZEŹNIĘ W GDYNI będzie budował Związek Eksporterów Bekonów wspólnie z gminą. Oferta rzeźników nie została przyjęta, gdyż nie mogli oni zobowiązać się do wpłacenia pieniędzy w szybkim terminie. Komisarz rządowy m. Gdyni obiecał jednak zapewnić cechowi rzeźnicko-wędliniarskiemu w Gdyni udział w radzie nadzorczej przyszłej rzeźni.

BEZROBOCIE W POLSCE w dniu 1 kwietnia wynosiło według oficjalnych obliczeń 479.049 osób. W ciągu ostatnich dwuch tygodni miało się zmniejszyć o 10 tys. głów. Na Śląsku jednak, nawet według tej oficjalnej statystyki, liczba bezrobotnych wzrosła o 643 osoby i wynosiła 112.767 osób.

NAFTA W AUSTRJI. W r. 1935 wydobyto w Austrji 66 tys. centnarów ropy naftowej czyli o 25 tys. więcej niż w 1934.

DO POZNANIA przywozi się ostatnio furmankami konnemi transporty zboża aż z okolic Łęczycy. Koń zwycięsko konkuruje z lokomotywą.

PIEKARNIE WE LWOWIE znajdują się w olbrzymiej większości w rękach żydów. Na 172 piekarnie czynne w r. 1935 było tylko 30 chrześcijańskich.

BUDŻET LITWY ustalony został w wysokości 288 milj. litów (10 litów — 1 dolar). Niedobór wynosi 20 milj. Wydatki wojskowe zostały zwiększone o 5 milj.

Tydzień polityczny

STRAJK DEMONSTRACYJNY.

Naznaczony na czwartek przez P. P. S. strajk demonstracyjny udał się tylko częściowo. W przemyśle włókienniczym objął podobno 25.000 robotników. Słabiej wypadł strajk w Warszawie, najmocniej w Krakowie.

DEMONSTRACJE W GDAŃSKU.

W gdańskim Volkstagu przed tygodniem urządzono manifestację na cześć Hitlera. Przy tej sposobności narodowi socjaliści zapowiedzieli, że już w niedługim czasie w gdańskim Volkstagu zniknie opozycja, jak w całej Rzeszy. Nie brakło wyraźnych iluzyj, zapowiadających przyłączenie Gdańska do Rzeszy. Bezczelność pruska nie ma granic.

DELEGACJA ŻYDOWSKA U MINISTRA BECKA.

Podczas pobytu w Londynie min. Beckowi wypadło przyjąć delegację żydów, pochodzących z Polski. Dopiero teraz dowiadujemy się z żydowskiej prasy zagranicznej, że żydom chodziło o skłonienie ministra do enuncjacji, zapewniającej żydom bezpieczeństwo życia i mienia w Polsce. Prasa ta przeciwstawia min. Beckowi oświadczenie prem. Kościałkowskiego i wyraża żal, że min. **Beck** zachował się w tej kwestji zbyt dyplomatycznie.

ARMJA PRACY.

„Goniec Warszawski" rzuca myśl narodowej armji pracy do budowy dróg, kolei i wogóle wielkich robót publicznych celem podniesienia obronności kraju na poziom naszych sąsiadów.

Myśl dobra, ale możliwa tylko do zrealizowania wtedy, gdy rząd posiada zaufanie narodu.

ZWIĄZEK MIEJSKICH I WIEJSKICH DZIAŁACZY.

Pod taką niewinną nazwą utworzyło się nowe Stronnictwo sanacyjne, utworzone z sanacyjnych radykałów z prezesem Centr. Zw. Kółek Rol. Malskim na czele. Pozatem spostrzega się na gruncie Sejmu także inne ośrodkowe ruchy sanacyjne. Rozkład sanacji dobiega do końca. Sanacja ginie na uwiąd ideowy. Ginący świat!

PRZEŻYTEK ROSYJSKI W POLSCE.

Obraz gmin zbiorowych w powiatach bialskim, wadowickim i żywieckim.

Tak zatytułował krótką broszurę o stosunkach w samorządzie gminnym w powyżej wymienionych 3 powiatach b. poseł **dr. Putek.** Broszura porusza zagadnienia znane ogólnie, ale przytoczone szczegóły statystyczne nadają im należytą wagę. Oto ważniejsze podtytuły broszury: **Fatalne skutki rządów autorytatywnych — Plaga biurokratyzmu w Polsce — Cele legjonu uposażonych — Gminy zbiorowe przywilejem biurokracji — Narodziny nowej szlachty — Śmiertelna operacja — Bałagan biurokratyczny — Ile kosztuje administracja gminna? — Olbrzymie koszta a mały pożytek — Drogi naprawy — Obrona tymczasowa.** Autor wykazuje cyframi, że gminy zbiorowe stały się polem żeru biurokracji, złożonej z półinteligentów. Ogólne koszta 12 gmin zbiorowych w powiecie wadowickim np. wynoszą dziś **220.000 zł.,** a przeważna część tych wydatków idzie na płace sekretarzy wójtów (urzędników). Oprócz tego gromady, dawne gminy jednowioskowe, nakładają nowe opłaty dla opędzenia swoich potrzeb. Cała administracja gminna w powiecie wadowickim według autora kosztowała w roku 1914 tylko **37.000 k.**

— W Warszawie **wykryto radjostację komunistyczną.**

— W Łodzi toczy się **proces narodowców,** obwinionych o zorganizowanie zamachów petardowych na sklepy żydowskie.

— **Litwinow bawił w przejeździe w Warszawie.** Prasa zagraniczna donosi, że Litwinow miał przedstawić rządowi polskiemu projekt polepszenia stosunków zagranicznych.

— W całym kraju nastąpiły liczne **aresztowania jaczejek komunistycznych.**

— Wychodzący w Krakowie **„Głos Narodu"** przeszedł w ręce nowej spółki i ma być odtąd niezależnym dziennikiem katolickim.

— Premjer Kościałkowski przyjął **delegację klasowych związków zawodowych z b. posłem Kwapińskim na czele.**

— **Ze Lwowa donoszą o rewizjach i aresztowaniach w kołach narodowców,** przeważnie młodzieży akademickiej.

— **W Warszawie mówi się o zamierzonej konferencji b. premjerów z okresu sanacyjnego.**

— Podobno w najbliższym czasie nastąpi **dymisja wiceministra, ks. Żongołłowicza.**

Niemcy dyktują warunki...

Niemcy odpowiedziały nareszcie na propozycje, uczynione przez rząd angielski w sprawie warunków, od których uzależnione zostało prowadzenie rokowań w myśl znanego oświadczenia kanclerza Hitlera, ogłoszonego w związku z obsadzeniem wojskowem Nadrenji. Odpowiedź jest bardzo obszerna, ale, rzecz bardzo charakterystyczna, nie dotyczy wcale tych kłopotliwych pytań, które postawił kanclerzowi francuski minister spraw zagranicznych, o czem piszemy na innem miejscu. Odpowiedź niemiecka jest w dalszym ciągu utrzymana w tonie zadzierżystym, nietylko nie usprawiedliwia postępowania Niemiec, ale, przeciwnie, oskarża Francję o gwałcenie traktatów nietylko Lokarneńskich, lecz wogóle wszystkich od czasu zawarcia pokoju. Niemniej jednak kanclerz Niemiec gotów jest zawrzeć z Francją i Belgją pakt wzajemnej pomocy na lat 25, przyczem gwarantami tego paktu byłyby Włochy i Anglja. Z Litwą, Czechosłowacją i Austrją zdecydowane są Niemcy zawrzeć pakty o nieagresji.

O wycofaniu wojsk niemieckich z Nadrenji, albo o zaniechaniu zamiaru budowania tam fortyfikacji w odpowiedzi niema mowy, natomiast godzą się Niemcy nie powiększać znajdujących się tam sił wojskowych, ale tylko w ciągu czterech miesięcy i pod warunkiem, że i Francja nie będzie wzmacniała swych sił w pasie pogranicznym. Nad dotrzymaniem tej umowy czuwać będzie komisja międzynarodowa, złożona z Włocha, Anglika i jednego przedstawiciela państwa neutralnego. Poza tem proponuje kanclerz zwołanie konferencji międzynarodowej w sprawie rozbrojenia, koniecznego zarówno ze względów gospodarczych, jak i psychologicznych. Jednocześnie wylicza odpowiedź te rodzaje broni, których Niemcy gotowe są nie używać.

Organizacja pokoju na przyszłość, zdaniem kanclerza Hitlera, winna się opierać na zupełnie innych, niż dotychczas, zasadach. Nawet pamięć o Traktacie Wersalskim, tak znienawidzonym przez Niemcy, ma być pogrzebana. To, oczywiście pociągnęłoby za sobą reorganizację Ligi Narodów, której pakt pozostaje w najściślejszym związku z Traktatem Wersalskim.

Jest jeszcze mowa w odpowiedzi niemieckiej o t. zw. rozbrojeniu moralnem, to znaczy o zaniechaniu polemik prasowych i wogóle wszystkiego, co może jątrzyć stosunki między Francją a Niemcami. Przewiduje także odpowiedź utworzenia w Genewie komisji mieszanej, któraby rozpatrywała powstające między temi państwami nieporozumienia i zatargi.

Niezmiernie charakterystyczne jest także żądanie, żeby po zakończeniu rokowań dyplomatycznych i zawarciu projektowanych układów, zostały one potwierdzone przez plebiscyt w Anglji, Francji i Belgji. Hitlerowi nie wystarcza ratyfikacja układów przez parlamenty tych państw, jak to przewiduje obowiązująca w nich konstytucja, ale domaga się potwierdzenia układów w tej formie, jaką wprowadził u siebie, w Niemczech.

Gdy piszemy te uwagi, mamy dopiero pierwsze wiadomości o tem, jakie wrażenie wywarła odpowiedź niemiecka we Francji i w Anglji, ale już ten materjał, którym dysponujemy, wystarczy dla stwierdzenia, że to wrażenie jest niejednolite. **Gdy we Francji przyjęto odpowiedź bardzo krytycznie, widząc w niej całkowite odrzucenie propozycji z dnia 19 marca, a w inicjatywie zwołania konferencji międzynarodowej wyraźne dążenie do zupełnego unicestwienia pozostałych jeszcze szczątków zwycięstwa koalicji w r. 1918, w Anglji widzą w odpowiedzi podstawę do nowych rokowań,** które musząg poprzedzić wyjaśnienia niektórych jej punktów, niedość zrozumiałych dla rządu i opinji angielskiej.

Obecnie, na żądanie Francji, odbędzie się nowa konferencja państw lokarneńskich, t. j. **Anglji, Francji, Włoch i Belgji,** celem ustalenia wspólnego stanowiska wobec ostatniego wystąpienia Niemiec. Sądząc z dotychczasowego doświadczenia, o to wspólne stanowisko będzie niezmiernie trudno, rozmowy zatem między państwami lokarneńskiemi będą spewnością bardzo męczące i długie. Przewidują to Niemcy i stąd pochodzi prawie wyzywający ton ich odpowiedzi. Tak, jak jest teraz, to one dyktują warunki, na jakich gotowe są przystąpić do rokowań i wymieniają rodzaj umów, które gotowe są zawrzeć i podpisać. **Kto się spodziewał,** że Niemcy pod wrażeniem narad londyńskich i rezolucji Rady Ligi Narodów okażą się skłonniejsze do ustępstw, ten się pomylił. Z tonu odpowiedzi widać, że pewność Niemiec wzrosła, stały się jeszcze twardsze i nieubłagane.

Możnaby na temat tego niepokojącego zjawiska snuć długie rozważania, zarówno o jego przyczynach, jak i skutkach, ale nie chcemy tego teraz czynić. Zwrócimy natomiast uwagę na co innego: jak przykład Niemiec podziałał zachęcająco **na malutką Austrję.** Niemcy pogwałciły niewiadomo już po raz który Traktat Wersalski. Austrja zdecydowała się pogwałcić traktat **w St. Germain, uchwalając wprowadzenie powszechnej służby wojskowej,** co właśnie ten traktat jej zabraniał. Nastąpiło to niewątpliwie w **związku z nowym układem włosko-austrjacko-węgierskim, świeżo zawartym w Rzymie. Jeszcze jeden więcej dowód, jak dyktatury nie liczą się z zobowiązaniami międzynarodowemi i jak swą polityką zakłócają stosunki pokojowe w Europie!** **A. D.**

Radjostacja komunistyczna w Warszawie

została zlikwidowana po nocnej rewizji

W nocy ze środy na czwartek odbył się dalszy etap likwidacji partji komunistycznej w Warszawie. Dokonano całego szeregu rewizyj i aresztowań.

W mieszkaniu Sruia Ekstermana (Muranowska 32), policja odkryła tajną radjostację krótkofalową nadawczo-odbiorczą, przy której zastano radjotelegrafistę Abe Goldfingera.

Pozatem wykryto dużo szyfrowanych depesz i stenogramy wiadomości przetelegrafowanych do Moskwy. **Radjostację opieczętowano,** Ekstermana i jego pomocnika przewieziono do aresztu śledczego.

Ogółem w ciągu nocy aresztowano 19 osób, które przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

W mieszkaniu Julji Łapińskiej (Mokotowska 18) odkryto pracownię techniki komunistycznej. **Znaleziono tam powielacz, dwie maszyny do pisania, matryce i kilkaset kilogramów bibuły komunistycznej.**

W Łodzi aresztowany został **znany działacz komunistyczny,** jeden z przywódców komunistycznej partji Polski Hofman, który był przedstawicielem komitetu centralnego partji na terenie Łodzi i Zagłębia, gdzie działał głównie na terenie legalnie istniejących związków zawodowych.

W ciągu dotychczasowej akcji aresztowano na terenie Polski ogółem 150 komunistów.

Na terenie woj. lwowskiego dokonano szeregu rewizyj, na skutek których aresztowano: **w pow. lwowskiem — 13, pow. żółkiewskim — 12, pow. Drohobyckim — 24, pow. turczańskim — 10 i pow. przemyskim 8 osób.**

Na terenie powiatu radomskiego aresztowano 20 działaczy komunistycznych. Dokonano również szeregu rewizyj, wykrywając materjały, obciążające aresztowanych.

W głębinach morskich

Cudne i drogocenne skarby kryje morze w swych przepastnych głębinach. Są tam dzikie i bujne wodorosty, **ryby najróżniejszych barw,** gatunków i wielkości, są tam też i piękne koralowe wyspy, budowane misternie przez maleńkie polipy, których wielkość nie dochodzi **nawet do jednego centymetra.**

Połów korali znany był już Rzymianom, którzy wymieniali je w Indjach na perły. W późniejszych czasach poławianiem korali najwięcej zajmowała się Francja; wreszcie Włosi zupełnie zawładnęli handlem koralami.

Włoskie miasteczko Torre del Greco jest głównym ośrodkiem połowu korali i handlu niemi. Tam też istnieje specjalna szkoła poławiaczy korali i szkoła wyrobów koralowych.

Z licznych miasteczek, znajdujących się u stóp Wezuwjusza, wypływają wielkie **flotylle na miejsca połowu.** Doniedawna poławiano korale tylko koło brzegów Afryki, koło wybrzeży włoskich, blisko **Sardynji, Korsyki, Maroka i wysp Zielonego Przylądku.** W zeszłem stuleciu zaczęto poławiać korale przy brzegach Japonji, koło wysp Archipelagu Sudańskiego.

W czasie od kwietnia do sierpnia trwa sezon połowu korali.

Praca poławiaczy jest ciężka i żmudna. Przyrządy ich są zbudowane z okutych belek, złożonych w kształcie krzyża lub gwiazdy, obciążonych potężnym głazem, zwisającym od środka na krótkiej linie. **Na końcach krzyża wiszą jak worki sfałdowane kawałki sieci z grubego postronka.**

Przyrządy te, opuszczone na dno, targane i pociągane ruchami łodzi, omotują wszystko, na co tylko natrafią, poczynając od wodorostów, a kończąc na bezwartościowych złomach raf koralowych.

Aparat do naukowego badania dna morskiego jest bardziej skomplikowany: pozwala też wydobywać najciekawsze okazy, jakie kryje morze.

Aparat ten, zbudowany przez Wiliamson'a, składa się z barki płaskiej, zwanej „Jules Verne", na której umocowana jest wieża i wywiercona studnia. W studnię tę wpuszczona jest rura, przez którą człowiek łatwo może się przesuwać, zakończona otworem do dość obszernej kamery, mogącej pomieścić pięciu ludzi. Jedna ze ścianek tej kamery jest zaopatrzona w szklaną szybę, co doskonale pozwala obserwować świat podwodny. W tej szklanej komorze mogą sobie siedzieć ludzie na dowolnej głębokości, oddychać powietrzem, dostarczonem specjalnemi wentylatorami, umieszczonemi przy wierzchołku rury, mogą podziwiać cuda morskie, mogą je fotografować, filmować i nawet malować.

Ekspedycja **amerykańska, która tym aparatem opuściła się** na dno morza, w okolicach wysp Andros Island, wykonała **100 fotografij metod połowu** oraz z raf i wysepek koralowych; ponadto zrobiono **specjalny film z życia podmorskiego.**

Anglja zamknęła budżet bez deficytu

mimo zwiększonych zbrojeń i spłacania długów

Wpływy budżetowe W. Brytanji w roku 1935-36, zakończonym w dniu 31-go marca br. wyniosły 753 milj., wydatki zaś 750 miljonów funtów (1 funt — 26 zł.). W ten sposób nadwyżka budżetowa wyniosła 3 miljony funtów. Zaznaczyć należy, że w wydatkach uwzględnioną została suma 12,5 milj. funtów, która **poszła na amortyzację zadłużenia państwowego.**

W preliminarzu budżetowym, złożonym w kwietniu r. ub., kanclerz skarbu Neville Chamberlain przewidywał dochody w wysokości 734,5 milj., wydatki zaś w wysokości 734 milj. funtów, przyczem nie przewidywano żadnej spłaty długów. A zatem w porównaniu z przewidywaniami poważnie wzrosły zarówno wydatki, jak i dochody i **możliwą się stała częściowa spłata zadłużenia.**

Liczby te świadczą **o doskonałym stanie angielskich finansów publicznych.**

Dług płynny W. Brytanji wynosi w chwili obecnej 782 milj. ft. wobec 833 milj. ft. przed rokiem.

W okresie sprawozdawczym wydatki na cele wojenne wyniosły 137 milj., wobec 124 milj. przewidywanych w budżecie.

Przykład Anglji jest jeszcze jednym dowodem, że do najtrwalszej i najkorzystniejszej poprawy dochodzi się **przez praworządność w życiu politycznem i gospodarczem, a nie przez eksperymenty dyktatorskie.**

Wstrząsy w Libanie

W miejscowości Dżebe (Liban Południowy) miejscowi nacjonaliści urządzili zebranie, na którem zbierali wśród ludności podpisy na odezwie domagającej się **przyłączenia Libanu do Syrji.** Doszło do krwawych starć pomiędzy policją i ludnością. Porządek przywrócił przybyły specjalnie oddział wojskowy w sile 400 żołnierzy z francuskimi oficerami na czele. **Jeden oficer francuski i kilku żołnierzy zostało ciężko rannych przez tłum, który obrzucił ich kamieniami. Trzech uczestników zebrania jest zabitych.**

Wiadomości ze świata

Kłopotliwe pytania

W odpowiedzi na liczne przemówienia kanclerza niemieckiego, **Adolfa Hitlera**, wygłaszane przez niego niemal codziennie w okresie przedwyborczym, francuski minister spraw zagranicznych, **p. Flandin**, postawił mu kilka pytań w sprawach, posiadających niewątpliwie pierwszorzędne znaczenia. Pytania te brzmiały:

1) Czy kanclerz Hitler zdecydowany jest uszanować statut Gdańska?

2) Czy uznaje on za ostateczny statut Kłajpedy?

3) Ponieważ w przemówieniu swem w dn. 7 marca mówił o niemieckich roszczeniach kolonjalnych, to czy może określić, jakich mianowicie kolonji żąda?

4) Czy kanclerz Hitler wyrzeka się Austrji, polskiego Śląska, zamieszkałej przez Niemców części Czechosłowacji, słowem tych obcych terytorjów, których niemiecka propaganda działa ze zdwojoną siłą?

Oprócz powyższych czterech podstawowych pytań, minister Flandin zwrócił się w swojem przemówieniu do kanclerza Hitlera o wyjaśnienie, co znaczy owo „żywotne i wieczne prawo narodu niemieckiego", które w ostatnich dniach tylekroć przeciwstawiał prawu, zawartemu w traktatach. Czy znaczy to, że kanclerz Hitler zamierza być nadal jedynym sędzią tego, czy Niemcy mają dochowywać powzięte zobowiązania lub też mogą je zrywać, kiedy im się spodoba, jak to już nieraz czyniły?

Pytania te są naprawdę bardzo kłopotliwe i trudno się nawet dziwić, że dotąd kanclerz Hitler nie odpowiedział na nie. Nie można się także dziwić, że pisma niemieckie obrzucają ministra Flandina najgorszemi obelgami. Co natomiast dziwi, to stanowisko paryskiego korespondenta pułkownikowskiej „Gazety Polskiej", który stara się osłabić wagę oświadczenia francuskiego ministra, przypisując mu znaczenie zwykłego manewru przedwyborczego. Czy aby nie zadaleko idziemy w dążeniu do zaoszczędzania kanclerzowi Niemiec kłopotów? Bo, pomimo wszystko, sprawy poruszone przez francuskiego ministra spraw zagranicznych, dla Polski nie są obojętne

Wyboru w Niemczech

Właściwie o wyborach w Niemczech w ogólnem znaczeniu tego słowa nie może być nawet mowy. Wybory są dopiero wówczas, gdy społeczeństwo ma możność wyboru, gdy walczą ze sobą różne partje i usiłują swemi programami pociągnąć wyborców. W Niemczech niema nic podobnego. Istnieje tylko jedna lista kandydatów i tylko wolno na nią głosować. Nawet niebranie udziału w wyborach przedstawia dla obywatela wielkie niebezpieczeństwo. Teror w okresie wyborów jest tak wielki, że i na tę słabą formę protestu mało kto może się zdobyć. W tych warunkach masowy udział obywateli w wyborach jest zgóry zapewniony, a wynik wyborów zawczasu wiadomy.

Przy dzisiejszym ustroju w Niemczech parlament potrzebny jest tylko dla dekoracji, dla upiększenia. Ładnie to wygląda, oczywiście, nawewnątrz, bo zagranica nic sobie z tego już nie robi, gdy parlament wśród wielkich manifestacji pochwali jednogłośnie takie czy inne postanowienie kanclerza. Tym razem chodziło o pochwalenie pogwałcenia Traktatu Wersalskiego i układu Lokarneńskiego. I całe Niemcy pochwaliły ten krok swego „wodza". Ma to swoją wymowę, którą, oby, wszystkie państwa i kraje zechciały zrozumieć.

Pomruki z Dalekiego Wschodu

Zarówno na pograniczu Rosji i Mandżurji i Mongolji, całkowicie zresztą uzależnionej od Rosji Sowieckiej, mnożą się **starcia zbrojne między oddziałami japońsko-mandżurskiemi a strażą pograniczną rosyjską.** Są one coraz częstsze i coraz więcej ludzi bierze w nich udział, przyczem po obu stronach pada coraz więcej zabitych i rannych.

Co najciekawsze, że dzieje się to właśnie wówczas, kiedy między Rosją a Japonją doszło rzekomo do porozumienia celem ostatecznego ustalenia spornych linji granicznych i do powołania w tym celu specajlnych komisyj, które pozatem będą miały za zadania załatwiać wszelkiego rodzaju spory graniczne. Wygląda tak, że **co innego mówią i robią Moskwa i Tokio, a co innego czynią władze miejscowe po obu stronach granicy.** Wytwarza to sytuację dosyć niewyraźną, która wcześniej czy później musi doprowadzić do zbrojnego zatargu między Rosją a Japonją, w której nowy rząd, powstały po ostatnim zamachu wojskowym, jest bardzo uzależniony od sfer, zmierzających już oddawna do wywołania wojny z Rosją Sowiecką.

Polityk.

Wielka klęska Abisyńczyków

Wieści, jakie dochodzą z Abisynji, zdają się świadczyć, że **wojna wkracza w stadjum decydujące i Włosi zbierają obecnie wszystkie siły, by zadać Abisyńczykom decydujący cios przed rozpoczęciem się pory deszczowej.**

Nawet źródła angielskie, znane ze swych sympatyj do Abisyńczyków, przyznają, że po 4-dniowej bitwie nad jeziorem Aszangi **cała armja Negusa została rozbita i znajduje się w rozsypce. Na całym froncie północnym oddziały włoskie posuwają się szybko naprzód, by wyzyskać osiągnięte zwycięstwo. Uciekające grupy abisyńskie są bombardowane i ostrzeliwane ogniem karabinów maszynowych z samolotów.**

Jeden korpus włoski posuwa się za gwardją Negusa ku Koram. Korpus ten już w środę przełamał opór gwardji cesarza i w piątek rozpoczął gwałtowną ofenzywę na południe. **Chce on odciąć odwrót pozostałym grupom wojsk abisyńskich.**

Negus stracił zupełnie wiarę we własne siły i z małą grupką gwardzistów podążą do Dessie.

W sprawie ostatniego sobotniego nalotu włoskiego na Addis Abebę Reuter podaje, że zarówno Abisyńczyków, jak i Europejczyków, zamieszkujących stolicę Abisynji ogarnął popłoch. **Opuścili oni miasto, kryjąc się w pobliskich okolicach. Samoloty włoskie krążyły w ciągu trzech kwadransów nad miastem, dokonując zdjęć fotograficznych i ostrzeliwując chwilami stolicę z karabinów maszynowych.**

Na lotnisku znajdowały się przed hangarem dwa stare samoloty abisyńskie. Eskadra włoska zrzuciła bomby zapalające, a w wyniku pożaru spłonęły oba samoloty abisyńskie i hangar. Nikt z obsługi lotniska życia nie utracił.

Ludność Addis Abeby żyje w zupełnem przygnębieniu. Ataki włoskiego lotnictwa przyjmowane są prawie obojętnie. Ludzie kryją się wprawdzie przed ewentualnemi bombami, lecz po przelocie samolotów włoskich wylegają z kryjówek. **Policja i nieliczni wojownicy usiłują ostrzeliwać samoloty włoskie ze starych strzelb, lecz strzelby te są bardziej niebezpieczniejsze dla strzelających, niż dla samolotów włoskich.**

Przybysze z prowincji szukają opieki w konsulatach zagranicznych, wokół których obozują. **Młodzież chroni się przed wybuchami bomb lotniczych i spodziewanemi atakami gazowemi na drzewa eukaliptusowe.**



I mała Holandja zbroi się... Na ilustracji rynek miasteczka Den Bosch w czasie przyjęcia szwadronu wozów pancernych przez władze miejskie.

Zajęcie Koram

Z włoskiej kwatery głównej w Asmarze donoszą, że w niedzielę rano wojska włoskie zajęły miasto Koram. **Pobite wojska abisyńskie w popłochu uciekają w kierunku południowym i są stale ostrzeliwane i bombardowane przez lotnictwo włoskie. W sobotę lotnicy włoscy zrzucili 64 tony materjału wybuchowego i wystrzelali 20 tys. nabojów z karabinów maszynowych do pierzchających oddziałów abisyńskich.**

Włosi utrzymują, że zajęcie Koram posiada niezwykle doniosłe znaczenie strategiczne, ponieważ miejscowość ta **leży na głównej drodze do Addis Abeby i uważana jest za bramę wypadową do wnętrza Abisynji.**

W związku z ostatniemi zwycięstwami włoskiemi, marszałek Badoglio oświadczył, że liczy się z możliwością **rychłego rozpadu Abisynji.**

Jego zdaniem Negusowi pozostają tylko trzy możliwości: albo podejmie on nowy atak i zostanie zgubiony, albo zaczeka na atak wojsk włoskich, co również grozi mu zagładą, albo wreszcie wycofa się całkiem z obecnego terenu walk i schroni się w odległe okolice górzyste. Także w tym ostatnim wypadku porażka jego byłaby nieunikniona, ponieważ armja jego zostałaby pozbawiona możliwości dowozu.

Narady sztabów generalnych

Oby przedewszystkiem chciała zrozumieć Anglja, nie doceniająca jeszcze niebezpieczeństwa, którem dla Europy i dla pokoju są Niemcy hitlerowskie. To, co dla innych już dawno jest jasne, w Anglji musi się dopiero przebijać przez uprzedzeń i niechęci. Nawet owe narady przedstawicieli sztabów generalnych Anglji, Francji i Belgji, przewidziane przez układ Lokarneński i ustalone w szczegółach podczas ostatnich narad londyńskich, dochodzą do skutku nie bez trudności ze strony niektórych ministrów angielskich. Podobno uchwała angielskiego komitetu ministrów obrony narodowej, wyrażająca zgodę na rozpoczęcie rozmów sztabowych, omal nie spowodowała przesilenia rządowego w Anglji. Ostatecznie zgodzono się na te rozmowy, chociaż nie brak w Anglji głosów za dopuszczeniem do tych rozmów także przedstawicieli... sztabu niemieckiego. Przypuszczać jednak należy, że ten głupi pomysł pozostanie na papierze, nie mniej jednak daje on miarę nastrojów w Anglji.

Jednocześnie ze zgodą Anglji na rozpoczęcie rozmów sztabowych rządom Francji i Belgji przesłał rząd angielski oświadczenie, przewidujące gwarancje Anglji w dziedzinie bezpieczeństwa francusko-belgijskiego na wypadek, gdyby zamierzone rokowania z Niemcami nie doprowadziły do pomyślnych rezultatów. Te dwa ostatnie posunięcia rządu angielskiego przyjęła opinja publiczna we Francji z dużem zadowoleniem.

A tymczasem Włosi...

Ci korzystają z zamieszania, które wywołały Niemcy, i prowadzą w Abisynji wojnę w sposób coraz bezwzględniejszy. Na wsie i miasteczka, na ambulanse i szpitale padają tysiące bomb, wszczynają pożary, zamieniając wszystko w gruzy i zatruwając gazami zarówno walczących wojowników, jak spokojną ludność. W tych warunkach opór Abisynji słabnie i tem się tłomaczy niezwykle szybkie posuwanie się Włochów naprzód. Tu i owdzie wojsko abisyńskie stawia jeszcze opór, ale jest on mało skuteczny, bo nie popierają go nowoczesne środki prowadzenia wojny. Mussolini, godząc się pozornie na rozpoczęcie rokowań pokojowych, jednocześnie nakazał przyśpieszyć prowadzenie wojny i zastosować w niej nawet te środki, których używania zabraniają umowy międzynarodowe.

Naismutniejsze jest to, że te „bohaterskie" wyczyny faszystów włoskich nie robią już wrażenia na opinji świata. Liga Narodów przestała się zajmować wojną włosko-abisyńską od czasu, kiedy Anglja zwróciła całą swą uwagę na zatarg francusko-niemiecki. Do Genewy coraz liczniej napływają skargi rządu abisyńskiego na barbarzyństwa Włochów, ale nikt ich nie rozpatruje, ani nie załatwia. Dopiero w ostatnich dniach **zbombardowanie Harraru, w którym zginęło paręset osób spośród ludności cywilnej, przeważnie wskutek zatrucia gazami, poruszyło sejm angielski.** Wniesiono w tej sprawie kilka interpelacji, na co odpowiedział przedstawiciel rządu, minister Halifax, że rząd angielski zwróci się do Ligi Narodów, aby uzyskać nietylko potępienie metod włoskich, ale zdobyć również zapewnienie, że podobne czyny więcej się już nie powtórzą.

Jest rzeczą bardzo wątpliwą, żeby to cokolwiek pomogło Abisynji, która zdaje się gonić ostatkami sił, tem więcej, że dwie miary, stosowane przez Anglję: jedna do Włoch, a druga do Niemiec, osłabiła poważnie stanowisko jej w Lidze Narodów.

Japończycy przewidują rychłą wojnę

i modernizują armję

Agencja Havasa donosi z Tokio, że tamtejsze koła dobrze poinformowane przewidują iż **armja japońska zażąda pierwszej transzy specjalnych kredytów w sumie 2 miljardów jenów przewidzianych celem realizacji planu modernizacji zbrojeń.** Wydatki te mają być włączone do tegorocznego budżetu Armja są dzi, że z udoskonaleniem materjału wojennego **nie można czekać na rok 1937-38**, jak to pierwotnie przewidywano, a to spowodu rosnącego napięcia sytuacji na granicach mandżursko mongolskiej i mandżursko-sowieckiej. Koła wojskowe już postanowiły dokonać niezwłocznego zwiększenia liczebności i uzbrojenia **armji kwantuńskiej, aczkolwiek termin wypłaty pierwszej transzy specjalnych kredytów nie został jeszcze wyznaczony.**

Dziennik „Chugai" donosi, że zdecydowane przez ministerstwo wojny wzmocnienie armji kwatuńskiej będzie wymagało specjalnych wydatków **na sumę miljarda jen** co pozwoli wzmocnić armję kwantuńską liczebnie, uzupełnić zapasy amunicyjne, podnieść poziom zbrojeń armji kwantuńskiej na wzór wojsk stacjonowanych w Japonji, wreszcie uzbroić ją w najnowsze środki walki.

Matuzalemowie starożytności pod znakiem zapytania

Słynny archeolog angielski, sir Leonard Wooley, który prowadził roboty przy wykopaliskach miasta Ur w Mezopotamji, ogłosił sensacyjny artykuł w sprawie możliwości istnienia biblijnych Matuzalemów. Twierdzi on mianowicie, że nienormalnie sędziwy wiek patrjarchów biblijnych daje się wytłumaczyć tożsamością imion ojców i wnuków, przyczem w chronologji pominięto zupełnie pośrednie ogniwa rodzinne. Tak więc, twierdzi sir Wooley, jeden z królów Ur, Mes-Anni-Padda, miał jakoby panować 80 lat, gdy w rzeczywistości panowanie jego trwało znacznie krócej, albowiem do okresu jego rządów dołączono okres rządów syna jego, który miał to samo imię, jak o tem przekonały archeologów wykopaliska z Ur. Sir Wooley przytacza więcej takich przykładów i twierdzi na ich podstawie, iż prawdopodobnie było dwuch Abrahamów i kilka generacyj Matuzalemów, których wiek jest wynikiem dodawania.

Mgły nad jeziorem Tana...

Ofenzywa włoska i ofenzywa niemiecka

Równocześnie z manifestem Hitlera przyszła do Londynu wiadomość o włoskiej ofenzywie w Abisynji. Akcja Ribbentropa nad Tamizą i akcja marszałka Badoglio pod Gondarem stanowią dwie fazy odrębnych, a jednakowoż bardzo **silnie zazębiających się wydarzeń.** Granice Anglji są symboliczne nad Renem — Austen Chamberlain, wspominając o tem w Izbie Gmin, miał rację. Ale **w rzeczywistości**



Pozycja armji włoskiej z początkiem kwietnia 1936

granice te biegną nad Nilem i znaczenie obu tych rzek jest dla imperjum brytyjskiego równoznacznem z pojęciem **najżywotniejszych interesów Zjednoczonego Królestwa.** Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że akcja włoska w Abisynji ułatwia ogromnie misję Ribbentropa w Londynie. Zarówno opinja prasy angielskiej, jak i reakcja rządu na przekreślenie przez Berlin nietylko paktu w Lokarno, ale również postanowień Traktatu Wersalskiego byłaby o wiele silniejsza i bardziej energiczna, gdyby w tym samym czasie oddziały pod wodzą sekretarza partji, p. Storace, nie dochodziły **do jeziora Tana, źródeł Nilu.**

Włochy postanowiły wygrać ostatnią swą kartę w najkorzystniejszych dla nich warunkach politycznych i meteorologicznych. Uwaga całej Europy skupia się na Renie. O zaostrzeniu sankcyj niema mowy, gdyż nie pójdzie na nie Francja. Dotychczasowe ograniczenia są bardzo przykre dla handlu włoskiego, ale prawdziwym ciosem mogłyby być dopiero **sankcje naftowe.** Należy te okoliczności wyzyskać póki czas. I należy się spieszyć, gdyż pora wielkich deszczów może zmniejszyć szanse zwycięstwa w Abisynji.

Atak wojsk marszałka Badoglio szedł **w dwuch kierunkach: na Dessie i na Gondar.** Zajęcie Dessie byłoby ważne ze względu na wielką rolę, jaką odgrywa to miasto, położone na skrzyżowaniu dróg handlowych i karawanowych. Zajęcie Gondaru i wogóle marsz w kierunku jeziora Tana jest pierwszorzędnej doniosłości wydarzeniem politycznem.

Jezioro Tana

Według najnowszych komunikatów, Włosi stoją o czterdzieści km. od jeziora Tana. terytorjum, na którem znajdują się źródła Nilu, jest obszarem, **który, według układu z 1906 roku,** miał pozostawać w sferze wpływów angielskich. Stąd **zrozumiałe zaniepokojenie w Londynie** i podjęta nanowo bardzo silna akcja prasowa za poszanowaniem Paktu Ligi Narodów i praw jej członków. **Stąd też wysiłki, aby Negusa skłonić do podjęcia ofenzywy na lewem skrzydle wojsk włoskich.** Dowództwo abisyńskie usiłowało rzeczywiście powstrzymać marsz włoski. Gwardja, podlegająca bezpośrednio cesarzowi, ruszyła do ataku **nad jeziorami Aszanga.** Jednakowoż według doniesień włoskich, akcja ta skończyła się **niepowodzeniem.** Okazuje się raz jeszcze, że o **ile wojska tubylcze są trudne do pokonania w walce podjazdowej, o tyle w „wojnie pozycyjnej" wykazują całkowitą nieudolność.** Tak było w walkach z Abdul Krimem w Maroku, tak jest z armją Negusa.

W Addis Abebie

W Addis Abebie pocieszają się, iż najdalszy zasięg wojsk włoskich nie przekracza w linji powietrznej 200 km. od miejsca, w którem dnia 3 października 1935 przekroczono granicę. Możliwe; ale pod względem moralnym zwycięstwa włoskie **działają deprymująco na szczepy abisyńskie** i dalszy pochód Włochów może się stać wielce niebezpieczny. Sytuacja Negusa zaczyna być zła i może się stać jeszcze gorsza.

Z chwilą, kiedy przewaga włoska uwidoczniła się należycie, zwiększyły się temsamem możliwości pokojowe. W Paryżu proponują wzięcie za podstawę projektu **komitetu pięciu z września 1935 oraz planu Laval-Hoare z 7 grudnia 1935 r. Nad Sekwaną twierdzi się, jakoby Negus miał się zgodzić na odstąpienie obszarów Tigre i tych prowincyj, które Abisynja zdobyła w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu na plemionach muzułmańskich. Sama zaś Abisynja miałaby podlegać kontroli Ligi Narodów.** Jest to zresztą **plan włoski,** który dyskutowano w Rzymie, skoro działania na froncie północnym przybierały mniej szczęśliwy obrót. Czy teraz, kiedy zdołano doprowadzić do białości nacjonalistyczną gorączkę we Włoszech i kiedy zajęcie Addis Abeby uważa się jedynie za kwestję krótkiego przeciągu czasu, **będzie mógł Il Duce przyjąć plan „minimalny"?** Niewiadomo. Niewiadomo również, czy przyjmie go **Liga Narodów,** to znaczy Anglja, która ciągle zastrzega się przeciwko „jakiejkolwiek premji dla napastnika" i żąda ścisłego przestrzegania Paktu Ligi.

Nadrenja i Nil

Negus ma osobiście niewiele do stracenia — i będzie walczył tak długo, dopóki będą chcieli bronić powagi Ligi Narodów... w Londynie. Przedłużenie kampanji jest zaś niekorzystne dla Włoch, które nie mogą, a zresztą także i nie chcą dorzucać do ośmiu wydanych dotychczas miljardów lirów w złocie, **drugie osiem.** Z faktem tym liczą się w Anglji bardzo poważnie. I stąd z jednej strony jesteśmy świadkami **bardzo ogłędnej gry na zwłokę w sprawie okupacji Nadrenji, a z drugiej zaznacza się ta nieustępliwość, jaką okazuje prasa angielska względem Rzymu.** Okupacja Nadrenji i okupacja okolic jeziora Tana stanowią fakty, łączące się jaknajściślej ze sobą.

J. K.

Klęska powrotnego analfabetyzmu

Według informacyj, jakie się ukazały w prasie, zestawienia badań poborowych wykazały, że w województwach centralnych 26 proc. wychowanków szkół powszechnych uległo **powrotnemu analfabetyzmowi.** Na terenach wschodnich liczba ta przekracza 33 proc.

Dane te wystawiają bardzo złe świadectwo naszemu szkolnictwu powszechnemu. Widocznie duża część uczniów opuszcza je bez należytego opanowania umiejętności czytania i pisania. Rozstaje się z książką na stałe bez najmniejszej do niej tęsknoty i chęci do nauki. Niewątpliwie winne są temu **nieodpowiednie metody pracy nauczycielskiej.** Ale niesłusznem byłoby na nią zrzucać całą odpowiedzialność za fatalne skutki złej nauki. Z pewnością duża część tych, którzy ulegli powrotnemu analfabetyzmowi, bardzo nieakuratnie uczęszczała do szkoły i siedmioletni obowiązek szkolny pozostawał w stosunku do nich tylko na papierze. Mamy smutny dowód, że dzisiejsza szkoła nasza nie zabezpiecza pewnej części swych uczniów nawet przed analfabetyzmem, że wielu z nich traci bezpowrotnie najlepszą okazję i czas odpowiedni do nauki, utrwala się w przeświadczeniu o jej zbędności. Giną marnie olbrzymie miljony złotych, wydawane na szkolnictwo powszechne.

Stan ten w ostatnich latach nie poprawił się. Przeciwnie, obecnie musimy oczekiwać jeszcze gorszych rezultatów pracy szkolnej. Nauczycieli obarczono licznemi bardzo obowiązkami „społecznemi". Zrobiono z nich coś w rodzaju **służących do wszystkiego.** A w szkołach przydzielono każdemu **nadmierną ilość dzieci do nauki.** Zredukowano do minimum jej czas we wszystkich klasach. Kazano przepychać uczniów **jaknajprędzej** przez szkoły. Utrudniono wystawianie dzieciom ocen niedostatecznych i pozostawianie na drugi rok w tej samej klasie tych, które wykazują niezadawalające postępy w naukach. Zaniechano stosowania **przymusu szkolnego** wobec rodziców i opiekunów, zaniedbujących obowiązek posyłania dzieci do szkół.

Ci, którzy są odpowiedzialni za stan naszego szkolnictwa powszechnego, nie sprostali swemu zadaniu. Nie potrafili ująć nauczania powszechnego w odpowiednie formy organizacyjne i nadać im właściwej treści.

Ten powrotny analfabetyzm wśród poborowych stanowi poza tem jeszcze jeden argument, przemawiający dobitnie **za jaknajszybszem skasowaniem instytucji instruktorów oświaty pozaszkolnej.** Kosztują oni znacznie więcej niż miljon złotych rocznie. A ta „oświata", której oni patronują, nietylko nie przyczynia się do zmniejszenia klęski analfabetyzmu, ale **nie może zapobiec nawet powrotnemu analfabetyzmowi.**

MIASTO SOMNABULISTÓW.

Nigdzie niema tylu somnabulistów, jak w Sidney w Australji. Widok człowieka, spacerującego w pidżamie lub nawet w mniej stosownym stroju po dachach, jest w Sidney zjawiskiem codziennem... właściwie conocnem tak, że nikogo to prawie nie dziwi. Lekarze głowią się nad wyjaśnieniem przyczyn tego bądź dziwnego zjawiska. Dlaczego właśnie w Sidney rozpanoszyła się epidemja somnabulizmu. W ostatnim czasie zdarzył się wypadek, który poruszył żywo opinję miasta. Na peryferjach miasta znaleziono nad ranem śpiącego w polu mężczyznę w pidżamie. Okazało się, że w nocy wyszedł on z domu, wędrował we śnie po ulicach i nad ranem zasnął w polu, myśląc, że jest w domu. Żona jego w tym czasie w śnie somnabulicznym krzątała się po kuchni a syn powędrował do szkoły. Nazajutrz znaleziono go w nocnej bieliźnie, śpiącego na progu szkoły.

Żadne z członków rodziny, gromadnie dotkniętej chorobą somnabulizmu, po przebudzeniu nie zdawało sobie sprawy ze swych przygód nocnych.

CZARNY KOLOR ŻAŁOBY W CHINACH.

Ogłoszone w tych dniach rozporządzenie nankińskiego rządu centralnego wywołało nawet w najbardziej postępowych kołach chińskich ostre sprzeciwy. Na mocy tego zarządzenia kolor biały jako znak żałoby, zostaje zniesiony. W ten sposób rząd nankiński chce drogą prostego rozporządzenia zmusić Chińczyków do zarzucenia wiekowej tradycji i dostosowania się do zwyczajów europejskich. A szkoda... Głęboka symbolika tkwiła w chińskiej białej żałobie.



„TU ZOSTAJĘ. TU ZIEMIA WŁOSKA"
Oryginalny kamień graniczny tuż za wschodnim frontem włoskim w Abisynji. Kamień oznacza linję, do której dotąd dotarły wojska włoskie.

Święcone w dawnej Polsce

Żadne ze świąt nie obchodzono z taką uroczystością i staraniami, jak Wielkanoc w dawnej Polsce. Domy polskich możnowładców i zamożniejszych z braci szlachty prześcigały się w wystawnem i hojnem urządzeniu Święconego. Przechowane z dawnych czasów relacje, pozwalają nam odtworzyć sobie w przybliżeniu całą świetność stołowej zastawy.

Okrągłe stoły biesiadne mogły pomieścić setki osób. Na stołach moc ciast przeróżnego rodzaju, wśród których miały pierwszeństwo baby szafranowe, placki i mazurki oraz stosy pieczonego mięsiwa. Szynki, surowe, wędzone i gotowane, szczególniej z dziczyzny, pieczenie z grubej zwierzyny, jak łosie, jelenie i sarny. Figury z ciasta, znajdujące się na stole, były bardzo zabawne, a zawsze kunsztowne. Więc np. Herod wyjmował kiełbasę Mahometowi, co miało oznaczać ich zwycięstwo niejadania wieprzowiny.

W środku był ustawiony baranek z masła, naturalnej wielkości, o oczach brylantowych. Kołacze miewały po 8 łokci obwodu. Owoce i napoje, jak miód i wino, stały w nadzwyczajnej obfitości.

Z czasem jednak zamienił się przepych w rozrzutność. Stały więc np. cztery przeogromne dziki, jako symbol czterech pór roku, a każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, t. j. szynki, prosiątka, całe kiełbasy. Kuchmistrz cudownej dokazywał sztuki w upieczeniu całkowitem tych odyńców. Stało dalej 12 jeleni całkowicie upieczonych, ze złocistemi rogami, nadzianych rozmaitą zwierzyną, jak zające, cietrzewie, dropie, pazdry. Te jelenie wyrażały 12 miesięcy.

Naokoło wznosiły się sążniste ciasta w liczbie 52, to jest tyle, ile tygodni w roku, przeróżne placki, mazurki, żmudzkie pierogi, a wszystkie wysadzane bakalją. Za niemi było 365 babek, t. j. tyle, ile jest dni w roku.

Podobnie symbolicznie rozdzielano i napoje. A więc cztery puhary napełnione winem jeszcze od króla Stefana, 12 srebrnych konewek z winem po królu Zygmuncie, 52 baryłek srebrnych z winem cypryjskiem i t. d., 365 gąsiorków wina węgierskiego, a dla czeladzi dworskiej 8.760 kwart dobrego miodu.

Były to świetne czasy, lecz nie dla wszystkich, a zatem nic dziwnego, że należą już tylko do wspomnień.

Przysłowia ludowe na początek kwietnia, Wielki Tydzień i Wielkanoc

Pogoda w Kwietnią niedzielę
Wróży urodzaju wiele.

Kiedy w Wielki Piątek rosa,
To nasiej gospodarzu dużo prosa;
A jeżeli w Wielki Piątek mróz,
To proso na górę wióż.

Jak w Wielki Piątek pada,
To będzie suchy rok.

W Wielki Piątek
Dobry siewu początek.

Jak na Wielkanoc pada,
To trzeci kłos w polu przepada, —
Ale jak na Zielone Świątki pada,
To złe naprawia.

Pogodny dzień Wielkanocny
Grochowi wielce pomocny.

Od Wielkiejnocy do Zielonych Świątek,
Można dać śmigus i w piątek.

ANTONI MARCZYŃSKI
W DŻUNGLACH BIRMY
Powieść egzotyczna

(25)

— A teraz, panie Prado, proszę powiedzieć z ręką na sercu, czy ten młodzieniec, zdaniem pańskiem, również zasłużył sobie na karę śmierci?

— Nie! — odparł Prado, pochylił się ku Zosi i dodał zniżonym głosem: — Wobec takich okoliczności cieszę się szczerze, że b r a t p a n i uszedł karzącej dłoni Prusaków!

— Co? Kto?

— Powtarzam, pani brat!

— Ależ ja bynajmniej... Pan jest w błędzie! Brat? Nonsens!

— Drogie dziecko! — Freddy ujął jej dłoń i z satysfakcją stwierdził, że drży ona nerwowo. — Pani jeszcze nie umie kłamać, zresztą to byłby daremny trud. Przecież z opowiadania pani wynika jasno, iż owym zabójcą mógł być tylko brat pani!

— Ciszej, na Boga!

Tancerz nie mógł powstrzymać się od śmiechu.

— Czyż ten okrzyk przestrachu nie jest nowym dowodem słuszności moich domysłów? — rzekł. — Lecz zestawmy poważniejsze fakty, brat pani przebywa w Birmie od siedmiu lat, tak pani powiedziała sama na wstępie naszej dzisiejszej rozmowy, czyli od roku 1907-go, a właśnie w tym roku wydarzył się ten tragiczny wypadek w Heringsdorfie. Weźmy inny fakt, czy rodziców pani aresztowanoby, czy bojkotowanoby przedsiębiorstwo pani ojca, gdyby tym zabójcą był ktoś obcy, naprzykład syn sąsiadów, czy znajomych?

— O, Boże, Boże! Co ja zrobiłam!

— Nic strasznego! — Freddy protekcyjnie poklepał ją po plecach, potem znowu ujął jej dłoń w przegubie. — Nie mogła pani znaleźć sobie lepszego powiernika, proszę mi wierzyć. Ja umiem milczeć, jeśli trzeba.

— Trzeba! Trzeba koniecznie! — kurczowo wpiła się palcami w jego rękę. — I musi mi pan dać słowo honoru, że nigdy nikt...

— No, oczywiście, oczywiście... A teraz proszę spojrzeć na morze.

Spełniła to życzenie machinalnie i wydała okrzyk zachwytu. Ocean wyglądał w tej chwili, jak olbrzymia misa wrzącej rtęci. Wytryskały z niej raz po raz małe, lecz bardzo ogniste gejzery i ginęły wśród snopów iskier. To delfiny, których ciała ociekały świecącą wodą podczas skoku. Gdzieindziej znów zapalały się fjoletowe i seledynowe gzygzaki błyskawic i gasły, zalane lśniącą falą. To osłonice i meduzy. Miejscami tworzyła się kipiel, roziskrzony wir płynnego złota. Tam ryby pląsały wesoło. A w całości cudne zjawisko fosforyzowania morza przypominało najwspanialsze ognie sztuczne, sfilmowane i rzucone na ekran oceanu. Na prawdziwie srebrny ekran, gdyż nocne świecenie morza, znane niemal w całym świecie, na Oceanie Indyjskim występuje z szczególną siłą i przedziwnie upodabnia wodę do żywego srebra w kotle, obracającym się dokoła pionowej osi.

— Niewypowiedzianie piękny widok! — rzekła Zosia, kiedy około północy niebo zasnuło się chmurami i świetlane opary, pokrywające cały horyzont zaczęły przygasać.

— Niewypowiedzianie piękne widoki na przyszłość! — mruknął pod nosem Freddy Prado, mając na myśli korzyści, jakie spodziewał się odnieść z dzisiejszych nieostrożnych zwierzeń dziewczyny. — A zatem, jutro poznam twego braciszka, zabójcę i dezertera. Ujarzmię chłopaczka! — cieszył się naprzód. — Ugniotę go jak wosk w ciągu parę godzin!

Przewidywania te nie spełniły się jednak z tej prostej racji, że Jan Halski nie przybył do Rangun. Przynajmniej nie było go na miejscowej



przystani okrętów „B. I. S. N. C." w chwili przyjazdu ich statku. Freddy nie tail swego zdziwienia, a Zosię znowu opadł lęk i złe przeczucia. Wprawdzie ośm dni temu przeżyła podobny zawód, ale wtedy Janek nie wiedział jeszcze, że ona już wyjechała z Europy, że jest w Kalkucie. Natomiast jego dzisiejsza nieobecność tutaj była wprost nie do usprawiedliwienia.

— Musiało go coś zatrzymać! — mruknął Prado.

— Coś, lub raczej ktoś! — domyślała się.

Że był to ten sam człowiek, który przejmował jej depesze i który wysłał do niej sfałszowany telegram z żądaniem, by natychmiast wróciła do Europy, to nie ulegało wątpliwości. Zato w żaden sposób nie mogła pojąć, dlaczego ów tajemniczy wróg usiłuje przeszkodzić jej spotkaniu z bratem.

— Czy nie uważa pani, że Rangun jest znacznie więcej egzotyczne, niż Colombo, lub Kalkuta? — spytał w pewnym momencie Freddy Prado.

Taksówka, która wiozła ich oboje do hotelu „Minto Mansions" przecinała własne rozległą dzielnicę handlową, ciągnącą się wzdłuż lewego brzegu rzeki Rangun. Choć minęło południe i upał dosięgał zenitu, trzystotysiączne miasto pulsowało życiem, jakiego nie powstydziłaby się miljonowa metropolja. Lecz europejczyka... ani śladu. Zosia, łudząca się wciąż, że po drodze spotkają Janka, spieszącego do przystani, nie dostrzegła dotychczas żadnego białego wśród tłumów, zapełniających chodniki i część jezdni. Na jezdniach zaś już i tak było okropnie ciasno. Kierowca ich taksówki dokazywał cudów zręczności, wymijając szpetne „tikka gharries", kryte powozy ranguńskie, lub karawany wielbłądów, czy ścigające się riksze, czy wreszcie ogromne, dwukołowe wozy, wleczone przez nader flegmatyczne bawoły.

Prado miał słuszność. Takich obrazków ulicznych i takich typów Zosia nie widziała ani w Colombo, ani w Kalkucie. Tu nagi żebrak walił łbem w płytę chodnika, chcąc przelicytować konkurenta, podrygującego na ostrych okruchach szkła. Ówdzie płonął ogień, przy którym buddyjscy mnisi z gładko ogolonemi głowami warzyli strawę. Gdzieindziej znów dzieci polowały na szczura wśród piramid melonów, bananów, mangustanów i... ciastek, lśniących od tłuszczu. Tuż obok, u stóp dymiącego piecyka, siedziała na chodniku klientela tej ulicznej restauracji, wyławiając palcami z misek pełnych ryżu, kawałki ryb. Z wschodnich bazarów wychodziły gromady kobiet, drobnych zgrabnych Birmanek, ubranych w jedwabie wszelkich możliwych kolorów, otaczając szczęśliwą przyjaciółkę, która mogła sobie dzisiaj kupić jakieś świecidełko. Ich dźwięczny szczebiot, wrzask dzieci, ryk bezlitośnie objuczonych osłów, krzyki poganiaczy, „reklamowe" pobrzękiwanie biaszanych pokrywek w przenośnych restauracjach, wściekłe dzwonienie tramwajów, przebijających się mozolnie przez ciżbę grzechot kołatek w dłoniach natrętnych żebraków, ujadanie bezpańskich psów, niesamowite jęki jakiegoś fakira i sto innych, podobnych odgłosów tworzyło razem wrzawę, która byłaby nie do zniesienia w Europie, lecz tutaj jakoś nie raziła, jak nie raził imbirowy zapach, przenikający całe miasto. To wszystko bowiem razem wzięte, to jest właśnie prawdziwy egzotyzm.

Rangun spływa tarasami ku rzece. Za portem zaczyna się dzielnica handlowa, za nią i nad nią leży Cantonment, dzielnica will, klubów, pałaców i ogrodów, należących do Europejczyków, a jeszcze wyżej, na szczycie sporego pagórka stoi Shwe-Dagon Pagoda, wyglądająca zdaleka, jak gigantyczny dzwon i błyszcząca w słońcu przecudnie. Okna pokoju Zosi w hotelu „Minto Mansions" wychodziły właśnie na tę świątynię. Poszli też zwiedzać ją zaraz popołudniu i błądzili po labiryncie tych krużganków do zachodu słońca, żałując, iż nie mogą dłużej rozkoszować się widokiem najbarwniejszego w świecie tłumu na tle najbardziej oryginalnej architektury.

Wieczorem, wysławszy zawiadamiający o swem przybyciu do Rangun telegram do brata, Zosia zabrała się do pisania obszernego listu, którego adresatem miał być Robert Wilkins. Zaledwie jednak rzuciła na papier nagłówek, zapukano i do pokoju wszedł Freddy Prado.

„Mój najdroższy Robercie!" — odczytał zdaleka, zanim zdążyła nakryć list suszką.

Zmarszczył brwi.

„Powinienem był to przewidzieć!" — pomyślał niezadowolony z siebie i z wielkim zapałem jął przekonywać Zosię, że zamiast nudzić się w pokoju, powinna wyjść z nim na miasto.

— Nie wyobraża pani sobie, jak malowniczo wyglądają uliczki i bazary, oświetlone chińskiemi lampionami...

Dała się namówić.

Wyszli, wrócili późno, a nazajutrz już o siódmej rano zadźwięczał w jej pokoju telefon. Dzwonił Prado, prosił, by ubrała się coprędzej, gdyż pociąg do Pegu odchodzi za niecałą godzinę. To będzie śliczna wycieczka, a Pego trzeba koniecznie zwiedzić. Wysoka na sto metrów pagoda Shwe-Mawdaw z 128-ma kapliczkami, niedawno odkryty w dżungli posąg leżącego Buddy, długości 55-ciu metrów, porcja naprawdę dziewiczego lasu i bezlik podobnych atrakcyj, a wszystko to zaledwie 75 kilometrów stąd...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co życie niesie?

Aresztowanie zarządu żydowskiej organizacji
komunistycznej w Wolbromiu

W dn. 1 bm. naskutek przeprowadzonej rewizji w lokalu żydowskiego stowarzyszenia **„Kultura"** w Wolbromiu, aresztowany został zarząd tej organizacji wraz z prezesem.

W czasie rewizji **znaleziono** kompromitujące dowody antypaństwowej działalności żydowskiej organizacji. Lokal został zapieczętowany.

Pozatem **przeprowadzono rewizje** w pokrewnych organizacjach w Wolbromiu oraz u innych podejrzanych osób.

W związku z tem **zatrzymano kilkanaście osób.** Policja prowadzi dochodzenia, przyczem **spodziewane są** dalsze aresztowania.

Klęska żywiołowa w trzech stanach A. P.

Ponad częścią stanu Georgja szalał gwałtowny huragan, który wyrządził wielkie szkody. **Najciężej dotknięte zostało miasteczko Cordell, które przedstawia obraz zupełnego zniszczenia. Huragan zniszczył ponad 50 budynków, w tem szkołę miejską i gimnazjum, oraz uszkodził wiele zabudowań.**

Okropne morderstwo w Borownicach w powiecie nowosądeckim

W ub. środę około *Borownic*, w pow. nowosadeckim, miejscowi wieśniacy, przechodząc przez most, zauważyli *zwłoki mężczyzny z rękami, związanemi sznurem i rozbitą głową.* Policja stwierdziła, że zabitym jest *Michał Boguczyk*, gospodarz z Młodowa. Został on zamordowany w dniu 21 marca br., a zwłoki jego z miejsca zbrodni zawlókł morderca *pod most*.. Aresztowano kilka osób, podejrzanych o dokonanie tego morderstwa.

Przegrali w karty i napadli na dom „zwycięzcy"

We wsi podkrakowskiej Górka Narodowa koło Zielonek na dom robotnika Fryderyka **Lasonia** napadła banda jego przeciwników pod wodzą **Stefana Sobieraja.**

Gdy Lasoń zabarykadował się w domu nie chcąc nikogo wpuścić, wybito szyby w oknach, poczem Sobieraj wraz z jednym z towarzyszy **wskoczył do środka** Gdy napastnicy **pobili ciężko żonę** i brata Lasonia, ten porwał siekierę i **położył Sobieraja trupem na miejscu.**

Policja aresztowała Lasonia oraz 2 uczestników napadu **Stanisława Masowskiego** oraz **Wojciecha Matułę.** Bezpośrednią przyczyną zajścia miały być **nieporozumienia na tle gry w karty.**

Stracenie Hauptmana
na krześle elektrycznem w Ameryce

W sobotę rano według czasu europejskiego odbyło się stracenie Brunona Hauptmanna, skazanego na śmierć za porwanie i zabicie dziecka Lindbergha.

Ostatni dzień Hauptmann spędził w ubraniu więziennem, w które przystrojono go na polecenie naczelnika więzienia. Ostatnie godziny spędził z Hauptmannem duchowny, który czytał z nim Pismo Święte i udzielał mu pociechy duchowej.

Gdy nadeszła godzina egzekucji, Hauptmanna zbadał lekarz, a następnie dwuch strażników przeprowadziło go z celi skazańców, do sali straceń.

Duży pokój przedzielony był taflą szklaną. Po jednej stronie zasiedli świadkowie stracenia, t. j. prokurator, przedstawiciele sądu, burmistrz miasta i grupa dziennikarzy, którzy już od kilku dni oczekiwali na tę chwilę.

Za taflą szklaną mieścił się fotel elektryczny. Wraz z Hauptmannem weszli z korytarza strażnicy, duchowny, naczelnik więzienia i lekarz.

Hauptmann był zupełnie spokojny. Obejrzawszy się dokoła dał znak, że chce mówić.

W tej chwili wyszedł ze swej kabiny kat z dwoma pomocnikami, którzy usadowili skazańca na krześle śmierci, przytroczyli mu ręce i nogi, a na głowę włożyli metalowy hełm. Kat udał się spowrotem do swej kabiny, gdzie przełączył wyłącznik elektryczny.

Po dwuch minutach wyłączono prąd, a lekarz twierdził zgon skazańca.

Żona Hauptmanna spędziła czas egzekucji w jednym z pobliskich kościołów.

ROLNICTWO·OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK·DZIAŁKOWIEC·PSZCZELARZ

Uprawiajmy marchew pastewną

Uprawa marchwi pastewnej jest u nas zamało rozpowszechniona, a tymczasem jest to nadzwyczaj zdrowa i posilna karma. Oprócz pokaźnej ilości cukru marchew odznacza się znaczną zawartością witamin, odgrywających dużą rolę w rozwoju i zachowaniu zdrowia zwierząt. W szczególności dla cieląt i źrebaków oraz innej młodzieży, również gęsi marchew stanowi niezmiernie cenną paszę. Taksamo dla koni dodatek marchwi bywa bardzo pożądany.

Rozróżniamy odmiany długie, jak naprzykład „czerwoną Brunświcką" o korzeniach około 30—40 cm. długich, „białą olbrzymią z zielonawą główką" itp. Do odmian o korzeniach średniej długości należą między innemi „Przybyszewską", pomarańczowo-żółta „Lobberyjska", żółta „Saalfeldska" itp. Przy uprawie marchwi trzeba zwracać uwagę nietylko na plon, lecz także wartość odżywczą, poszczególne bowiem odmiany zawierają różne ilości cukru. Najwięcej cukru i białka zawiera odmiana „Przybyszewska", wysokie zaś plony daje odmiana „Brunświcka".

Marchew udaje się dobrze nawet na dosyć lekkich gruntach, o ile tylko są zasobne w siłę nawozową i należycie uprawione. Rolę pod marchew uprawiamy tak samo, jak pod buraki. Przed zimą powinna być zorana, a podskibie zagłęboszowanę. (orka z pogłębiaczem). Obornik pod marchew, podobnie jak pod buraki, dajemy pod orkę jesienią. Wiosną rolę wzruszamy sprężynówką (kultywatorem) i broną i jaknajwcześniej wykonujemy siew marchwi. Na gruntach lżejszych, przepuszczalnych, marchew należy siać w rzędy na płask, a na glebach zwięzłych — na redlinach, które trzeba ciągnąć w roli świeżej, natychmiast za broną, gdyż inaczej rola może przeschnąć, powodując złe wschody marchwi. Redliny po zasiewie należy przygnieść wałkiem. Dla wcześniejszego wyznaczenia rzędów i umożliwienia obróbki marchwi, zaleca się przy siewie dać domieszkę jęczmienia, owsa lub maku. Dla uzyskania dużych plonów marchwi użycie nawozów sztucznych bywa konieczne. Przed siewem marchwi dobrze jest zastosować na hektar (4 morgi magdeburskie) od 60 do 100 kg., azotniaku, 21 proc. oraz 80 do 120 kg. supertomasyny 30 proc. lub też około 250 kg. supertomasyny azotniakowanej. Nawozy rozsiać przed broną. Następnie, kiedy już marchew stanie się w rzędach widoczna, zaleca się zasilić ją saletrą wapniową, stosując posypowo od 60 do 100 kg. tego nawozu na hektar: Po wyrzędowaniu się rośliny wsianej dla znaczenia rzędów, międzyrzędzia, należy zaraz starannie zmotyczkować, potem zaś należy tę czynność powtarzać co jakieś 10 dni, względnie w miarę potrzeby, tak iżby rola w marchwi stale była na powierzchni sypka i wolna od chwastów. W rzędach chwasty należy wyrywać, skoro tylko stają się widoczne, nie dopuszczając do ich wzrostu. Chwasty bowiem pozbawiają roślinę uprawną pokarmów i wilgoci, co wpływa bardzo niekorzystnie na plon marchwi.

Sprzęt marchwi wypada mniej więcej na połowę października, po zbiorze ziemniaków i buraków, gdyż nie należy obawiać się przymrózków, jesiennych, ponieważ marchew znosi je łatwo bez szkody dla samego plonu. Zbiór marchwi na ziemiach zwięzłych jest trudny, ponieważ marchew siedzi głęboko w ziemi. Używa się przeto w tym celu widełek, jak do buraków, albo wyoruje się ją pługiem. Z gleby mniej zwięzłej wyciągamy marchew rękami. Plon marchwi na roli dobrze uprawionej i pielęgnowanej dochodzi od 200 do 400 centnatórw (50 kg.) z morgi.

Przechowywać marchew najlepiej w piwnicy po przesypaniu jej piaskiem lub sproszkanym, suchem torfem. Nać obcięta na kilka centymetrów nad głową, (aby korzeni nie uszkodzić, gdyż uszkodzone łatwo się psują), jest dobrą paszą zieloną. Marchew przechowuje się także w kopcach (brogach) w niegrubej warstwie.

Nasienie marchwi (o ile nie mamy własnego) nabywać nie u handlarzy targowych, ale w rzetelnych firmach nasiennych, dających gwarancję za czystość odmian i świeżość i zdolność kiełkującą.

Jak dbać o bydło?

Przedewszystkiem należy chować bydła tylko tyle, na ile pozwalają warunki danego gospodarstwa. Należy pamiętać, ażeby zwierzęta już od wczesnej młodości miały zawsze dosyć ruchu na świeżem powietrzu. Nie powinno się żywić przez czas długi paszą wodnistą. Przy cieleniu się krów nie okazywać za wcześnie pomocy, ponieważ pomoc przedwczesna często może być nawet szkodliwą. Uważać na właściwe dojenie, ażeby ono było całkowite i niemęczące.

Można z pożytkiem używać krowy do pracy lżejszej, woły zaś i buhaje — do pracy cięższej. Każdą nowonabytą sztukę przez jakie dwa tygodnie należy przetrzymać w osobnym budynku, lecz nigdy nie wprowadzać zaraz do obory, ponieważ można wprowadzić sobie jakąś zakaźną chorobę.

„Rachitis" bydlęca

Bardzo często bydło przechodzi chorobę zwaną rachitis, chorobę zmiękczynia kości. Powodem tej choroby jest brak wapna i kwasu fosforowego w organiźmie zwierząt. W tym wypadku przedewszystkiem należy zmienić paszę i dodawać krowom do karmy wapno pokarmowe, mąkę kostną, kredę albo sól karlsbadzką. Wapno pokarmowe (fosforan wapna) zadaje się w karmie 1 raz na dzień 2 łyżeczki od herbaty przez 3—4 tygodnie; dobrze jest dawać go sztukom wszystkim, nietylko chorym. Jeżeli się daje mączkę kostną, to dawać ją należy dwa razy dziennie po niepełnej łyżce; sól karlsbadzką daje się dwa razy dziennie po dwie łyżki. Najlepszym z tych środków jest wapno pokarmowe, do którego jest dobrze dodać troszkę sproszkowanego korzenia tatarkowego. Chore sztuki należy odosobnić od zdrowych, chronić od zaziębienia i wilgoci i trzymać w suchej oborze, często zmieniając podściółkę.

ŚLĄSKI EKSPERT DROBIARSKI

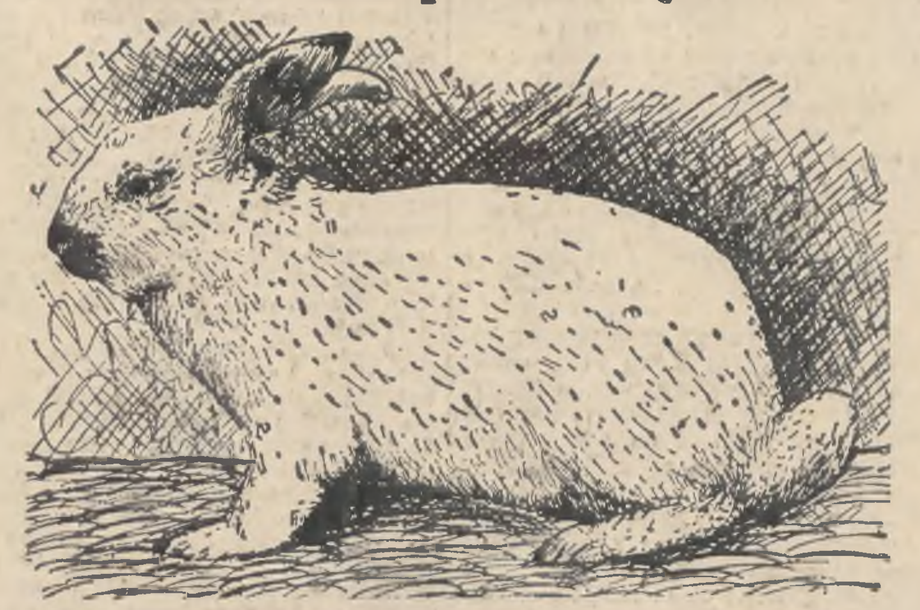
Wyandotty srebrzyste



E. Cibis, Tarn. Góry, hodowca rasowych „Wyandottów srebrzystych".

Kury „Wyandotty srebrzyste", okazały się rasą bardzo cenną w gospodarstwach rolnych i na podwórzach miejskich. Niosą bardzo dobrze nietylko w okresie wiosennym i letnim, ale również jesienią i zimą, kiedy przeważnie jaja są bardzo drogie. W pierwszym rzędzie kury te nadają się u nas do chowu na skamieniałych podwórzach miejskich i podmiejskich, gdyż z łatwością godzą się z ograniczeniem wybiegów i z pożytkiem zażutkowują wszelkie odpadki z kuchni. Zimują dobrze i nie podlegają odmrożeniom grzebieni. Dziś można powiedzieć śmiało, że „Wyandotty srebrzyste" należą bezwzględnie do ras pożądanych i przyznać im trzeba bezsprzecznie, wielkie zalety natury praktyczno-gospodarczej. Przez umiejętny dobór (15 kur na koguta) nieśność ich łatwo się wzmaga, o czem świadczą rezultaty wszechświatowych konkursów nieśności. Wyandotty niosą jaja średniej wielkości 50 do 65 gr. wagi, o żółtej skorupce. Kury wysiadują bardzo dobrze i wodzą pisklęta troskliwie. Kurczęta opierzają się łatwo i w oczach rosną. Waga rocznego, wyrośniętego koguta dochodzi do 3 i pół kg., rocznej kury 2 i pół kg.; koguta 2-letniego 4 kg., a kury 3 kg.

Srebrniak szampański (francuski)



Racjonalna hodowla srebrzystych królików przed 25 laty, a dzisiaj. Dwadzieścia pięć lat temu hodowano na Śląsku w większych rozmiarach zarówno szare jak i białe olbrzymy. Jednakże na wystawach srebrzysty królik liozebnie podbijał wszystkie rasy i ze względu na jego piękne futerko, pomimo, że srebrny królik był wówczas małych rozmiarów, dochodząc najwyżej 1½—2 kg., gdyż ówczesny standard zabraniał większe króliki oceniać. Mniej więcej w roku 1910 hodowcy tej rasy przyszli do wniosku, że z pięknem może być połączona większa wydajność gospodarza. Zaczęto przeto hodować srebrzyste króliki większych rozmiarów. Sprowadzono wówczas większą ilość królików rasy szampańskiej, (z Francji), przez co wartość gospodarcza królików srebrzystych odrazu podwoiła się. Lecz w czasie wojny światowej hodowla królików została silnie wyniszczona. Chcąc po wojnie nadal hodować francuskie srebrniaki szampańskie, trzeba było resztkami tę pożyteczną rasę mozolnie ulepszać i udoskonalać. Dzięki wytrwałej i mozolnej pracy, dorobili się hodowcy tego, iż dzisiaj posiadamy wykwint francuskiego srebrniaka. Hodowca srebrzystych królików nie jest dziś tak popularny, jak dawniej, jednakże istnieje pewna ich grupa, mająca upodobania w tej hodowli. Przy umiejętnej i wytrwałej pracy można od jednej samicy dochować się rocznie około 70 kg. mięsa. Licząc cztery wykoty w roku, każdy wykot 6 młodych razem 24 młodych, licząc po 3 kg. mięsa, otrzymamy 72 kg. Licząc po 1 zł. za kg., rocznie otrzymamy 72 zł., plus futerko 1 zł. sztuka, to daje 24 zł., czyli razem wziąwszy — 96 zł. Jak widzimy pod względem gospodarczym królik srebrzysty ma swoją wielką wartość.

Jak należy rozpocząć chów srebrzystych królików, decydują przedewszystkiem warunki danego mieszkania, czyli jakim hodowca rozporządza zakątkiem, lub miejscem do ustawienia stajenek. Co się tyczy paszy, to sprawa jest mniej ważna. U nas na Śląsku tworzą się działki ogródkowe i te dają możność zdobycia taniej paszy. Przytem można zainteresować dzieci tą hodowlą i przyzwyczaić je do opiekowania się królikami, co będzie korzyścią zarówno dla nich, jak i dla ojca — hodowcy. Chcąc ujednolicić futerko srebrnego królika, zgóry trzeba pomyśleć, jaki odcień ma mieć dane futerko. Dla konfekcji dziecięcej poszukiwane są odcienie jasne, zaś dla konfekcji damskiej daje się średnio-ciemną odmianę. Srebrzysty królik rodzi się czarny, po 6 tygodniach życia można zauważyć przy nosie i skokach srebrzenie się zwierzątka. Chcąc mieć futerko jasne, średnio-ciemne, lub ciemne, należy dobierać odpowiednie rozpłodniki, aby mieć futerko jednolite od nosa do kończyn tułowia, jednolicie podzielony włos. Aby nie przedstawiało się zwierzę w grupkach siwych i w grupkach czarnych włosów. Doszliśmy już w naszej praktyce do tego przekonania, że do rozpłodu używa się tak najidealniejsze zwierzęta. Futerko ze srebrnego królika ma tę wyższą zaletę od innych futerek króliczych, że nie potrzebuje być farbowane

Szanujmy siłę konia

Utrzymuje się wśród ludzi powszechne mniemanie, że dla każdego rolnika z wszystkich zwierząt gospodarskich koń jest najmilszy. Bezwątpienia, że rolnik z całej gadziny najwięcej konia lubi, ale to lubienie jest jednak dość powierzchowne. Jakżeż często bowiem rolnik przez swoją nieświadomość staje się dla konia okrutny i to właśnie w tych momentach, kiedy zwierzę najwięcej na uczucie zasługuje t. zn. przy pracy. Mało który rolnik zastanawia się nad tem, ile potu, ile trudu kosztuje konia wyczyszczenie zardzewiałego pługa czy innego narzędzia rolniczego przy wiosennej pracy w roli. A przecież, jak stwierdzają badania uczonych mechaników, koń w pracę pługiem niewyczyszczonym wkłada drugie tyle siły, niż przy pracy czystym pługiem. Z innemi narzędziami rzecz ma się podobnie, dlatego dbały o chudobę gospodarz nigdy nie dopuści do tego, aby jego narzędzia rolnicze nieoczyszczone, na deszczu, śniegu — czekały aż kiedyś przy pracy koń je swoim potem wyczyści. Konia bardzo szkoda, ale i narzędzia także szybko się w ten sposób niszczą. Żeby więc tego unikać, należy po ukończeniu robót w polu narzędzia dokładnie z ziemi oczyścić, a potem, celem zabezpieczenia ich przed zardzewieniem, pobielić wapnem, a jeśli wskutek niedopatrzenia zardzewieją, należy je przed użyciem wyczyścić jakimś sypkim materjałem np. popiołem.

Biegunka u źrebięcia

Biegunka powstaje u źrebięcia wskutek przeziębienia brzucha. Przedewszystkiem trzeba umieścić je w ciepłym kącie stajni, odgrodzić tak, żeby nie mogło zupełnie nigdzie wyjść, nie puszczać źrebię ani na podwórze, ani też nie pozwalać chodzić po stajni; brzuch dobrze owinąć w ciepłą derkę. Dawać trzy razy dziennie po trochu dobrego owsa i siana, poić niewiele i to dawać wodę ogrzaną pokojową, a nie prosto ze stajni. Można raz na dzień dawać mu wypić 1—2 litrów kleiku owsianego, lub jęczmiennego, oprócz tego robić codziennie lewatywę z 2 litrów letniej wody, w której rozpuścić 6 — 7 łyżek krochmalu.

Robaki u koni

Mimo, że często nie zwraca się uwagi na obecność robaków u koni, które w porze zimowej dają się zauważyć, radzimy, nie lekceważyć sobie tej choroby i z miejsca brać się do leczenia koni, temwięcej, że sami możemy to zrobić. Robi się mieszankę z 1 kg. soli glauberskiej z pół kg. soli oczyszczanej, do których dodaje się jagody jałowcowe tłuczone w ilości pół kg. Mieszaninę należy dobrze wytłuc i wymieszać, poczem należy przy każdem karmieniu dodawać do obroku w ilości 1 łyżki stołowej przez cały tydzień. Po tygodniu należy zrobić przerwę, a potem powtórzyć w takich samych dawkach. Środek ten jest wypróbowany i działa z dobrym skutkiem.

Pomór drobiu

W czasie panowania choroby, należy dwa razy dziennie pomiot wyrzucić i zakopać, gdyż pomiot jest najniebezpieczniejszym przenosicielem zarazy. Podłogi posypywać codziennie piaskiem. Ściany wybielić wapnem z dodatkiem chloru wapiennego. Zdrowe ptaki oddzielić od chorych, pozostawiając chore w kurniku, a zdrowsze przenieść do innego miejsca. Padlinę zakopywać i pod żadnym pozorem nie dawać zdrowym sztukom pokarmu, pozostałego po chorych, lub zdechłych. Wogóle podczas pojawienia się pomoru należy utrzymywać kurniki w największej czystości, dobrze przewietrzać, pokarm i wodę dawać czysty i zdrowy, śmietniki i gnojówki ogrodzić i zakryć, aby uniedostępnić je dla drobiu.

O zjawieniu się pomoru drobiu zawiadomić władzę miejscową.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

WALNY ZJAZD POWIATOWY S. L. B. POWIATU PILZNEŃSKIEGO.

W niedzielę, **dnia 19 kwietnia 1936 r.** o godz. 11-tej odbędzie się **walny zjazd powiatowy S. L. w Pilznie,** w biurach sekretarjatu celem dokonania wyboru nowych władz powiatowych Stronnictwa Ludowego.

Prawo udziału w obradach zjazdu w charakterze delegatów mają członkowie zarządów wszystkich kół powiatu pilzneńskiego, **które wpłaciły wkładkę członkowską na rok 1936,** członkowie zarządu powiatowego i powiatowej komisji rewizyjnej oraz prezydja kół ludowych.

Na salę obrad będą wpuszczeni tylko członkowie, posiadający przy sobie legitymację na rok 1936, przyczem legitymacje te będą mogli członkowie nabyć przed rozpoczęciem obrad w lokalu sekretarjatu.

Za Zarząd:

Sekretarz: **Dr. Goleń.** Prezes: **Andrzej Czarnik.**

BACZNOŚĆ TARNOBRZESKIE!

W dniu **19 kwietnia 1936 r.** odbędzie się o godz. 10-ej przedpołudniem w domu **p. Władysława Kozła w Grębowie,** zebranie członków Zarządu wszystkich Kół Str. Ludowego, pow. tarnobrzeskiego.

Zarządy Kół winny dołożyć starań, by na ten dzień przedłożyć Zarządowi Pow. Stronnictwa Ludowego ogólną ilość wpisanych członków i numery wykupionych legitymacyj, oraz zebrać składki członkowskie na wykup legitymacyj od członków, nie mających tychże.

Ponadto w Zarządzie Pow. są już do nabycia nowe statuty Stronnictwa Ludowego, które również będzie można nabyć w owym dniu po cenie 25 groszy za jeden egzemplarz.

Wszystkie Zarządy winny się stawić, sprawy bardzo ważne.

Korga Franciszek, prezes Zarządu Pow.
Korga Leon, sekretarz Zarządu Pow.

TERMIN ZJAZDU POWIATOW. S. L. w Kałuskiem.

Dnia 26 kwietnia br. odbędzie się **Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego** (statutowy) we wsi **Kopanki,** w lokalu świetlicy Koła Młodzieży **„Wici“.** Początek o godzinie 10-ej.

Na Zjazd obowiązane są przybyć Zarządy kół ludowych, oraz delegaci po 1 na każdych 10 członków w kole. Wstęp na salę za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Za Zarząd pow. S. L.
Józef Moskal.

ZGROMADZENIE PUBLICZNE w Kałuskiem.

Dnia 19 kwietnia br. o godz. 1-ej popołudniu we wsi Pniaki, powiat Kałusz, odbędzie się zgromadzenie ludowe na obejściu p. Jana Guła.

UWAGA POW. PODHAJCE!

W dniu 19 kwietnia br. odbędzie się w Domu Ludowym, we wsi Dryszczowie, zebranie członków Stronnictwa Ludowego z Kół Ludowych: Dryszczów, Horożanka, Hnilcze i Ponowice. Na zebranie przybędzie prezes Zarządu Pow. **p. Zaręba Wł.** Prosimy o liczne przybycie!

J. Stojkowski.

ZJAZD POWIATOWY S. L. W GORLICACH.

W niedzielę, **29 marca br.** odbył się w Gorlicach w sali Kupców i Rzemieślników statutowy Zjazd powiatowy przy udziale 250 delegatów, reprezentujących wszystkie koła w pow. gorlickim. Zagaił zjazd dotychczasowy prezes Zarz. pow. **Martyka Fr.,** który złożył sprawozdanie z pracy organizacyjnej za rok ubiegły. Sprawozdanie ze stanu finansowego i gospodarki Zarz. pow. złożył prezes komisji rew. **Belda Władysł.** Po złożeniu sprawozdania przystąpiono do wyboru nowych władz. Prezesem wybrano przez aklamację **p. Martykę Franciszka,** poza tem dziesięciu członków zarządu, komisję rewizyjną i sąd partyjny. Po wyborze władz wygłosił prezes Zarz. pow. Martyka referat polityczny i gospodarczy, po którym rozwinęła się bardzo obszerna dyskusja, w której zabiało głos kilkunastu delegatów, nawołując w swych przemówieniach do wytężonej pracy nad zorganizowaniem wszystkich chłopów pod sztandarem Stronnictwa Ludowego.

Następnie zjazd uchwalił, aby uroczystość Święta Ludowego odbyć w tym roku **w Moszczenicy.**

Wkońcu uchwalono szereg ostrych rezolucyj, poczem okrzykami na cześć Stronnictwa Ludowego zamknięto zjazd.

Sekretarz.

Z PRACY STR. LUDOWEGO W POW. TARNOBRZESKIM.

Praca Stronnictwa Ludowego w pow. tarnobrzeskim napotyka na duże trudności ze strony różnych czynników, którym nie podoba się chłopski ruch. Ale o tem, że hr. Tarnowski płaci robotnikom 30 gr. za dzień pracy i takiem wykorzystywaniem ludzi daje pożywkę rozmaitym agitatorom, to o tem ci panowie nie chcą wiedzieć i żaden nawet ust nie otworzy w obronie krzywdy biednych ludzi.

Mimo trudności praca posuwa się naprzód. Rozprowadziliśmy już 600 legitymacji, a mamy nadzieję, że ich 2.000 w powiecie zmieścimy. Wszystkich Kół mamy w tej chwili 20, oraz kilka w trakcie organizowania. Od nowego roku zorganizowaliśmy w powiecie około 40 zebrań. Poza tem zakładamy Koła młodzieży wiejskiej, dotychczas założono ich 14. Młodzież ochoczo bierze się do pracy, ale i starsi także w organizacji czują chłopską potęgę.

Fr. Korga.

WIELKIE ZGROMADZENIE W JASIELSKIEM.

Dnia 22 marca w Załężu, pow. Jasło odbyło się publiczne zgromadzenie przy udziale **około 1.000 okolicznej ludności.** Przewodniczył **Bragel Jakób,** pr. Koła Lud. w Załężu. Referat aktualny wygłosił **b. poseł Madejczyk.** Uchwalono szereg rezolucyj. Wśród podniosłego nastroju z pieśnią „Gdy naród do boju“, zakończono zgromadzenie.

Zarząd pow. w Jaśle.

W KRAKOWSKIEM RUCH.

We wsi **Grabie-Polanka Haller,** w powiecie krakowskim, odbyło się zebranie organizacyjne Stronnictwa Ludowego. Po zagajeniu zebrania przez **p. Wincentego Sekulę,** wybrano przewodniczącym p. Morawę St., sekretarzem p. W. Kowalczyka. Referat organizacyjny i polityczny wygłosił znany działacz z powiatu wadowickiego, **p. Garlacz.** Po dyskusji postanowiono założyć Koło S. L. i wybrano Zarząd, do którego weszli pp. St. Wróbel, St. Kolasa, J. Wróbel, W. Kowalczyk, Fr. Gaczorek. Uchwalono zaprenumerować „Piasta“ i zakupić kilka książek do Koła, dotyczących ruchu ludowego. W Kole rozpoczęła się żywa praca.

Sekretarz.

Z RUCHU ORGANIZACYJNEGO W ROPCZYCKIEM.

Dnia 22 ub. m. odbyło się **w Zawadzie** duże zebranie ludowców z całej parafji. Dłuższe przemówienie wygłosił prezes zarządu, **Stachnik.** Zreorganizowano 3 koła ludowe. t. j. Zawada, Stasiówka i Nagawczyna. Wpłacono wkładki na rok 1936. Zapał do pracy duży.

ZJAZD POWIATOWY S. L. NA POWIAT BIELSKI.

Dnia 8 marca br. odbył się w Chybiu zjazd powiatowy S. L. na powiat Bielski. Zjechało się 86 delegatów z poszczególnych gmin. Zjazd zagaił prezes zarządu powiatowego p. Tekla, poczem po przeczytaniu protokułu zdał sprawozdanie organizacyjne. Następnie skarbnik p. Szuster zreferował stan finansowy zarządu powiatowego S. L. i przedstawił zjazdowi rachunki do zatwierdzenia.

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w państwie wygłosił burmistrz Błaszczyk z Ustronia, zaś referat o polskiej polityce zagranicznej oraz sprawach organizacyjnych sekr. p. Kaleta z Cieszyna.

Zjazd przeprowadził następnie dyskusję nad referatami, w której żywy udział brali młodsi członkowie zjazdu, przyczem szczególną uwagę zwracano na stosunki wewnętrzne w kraju i na rolę prezesa Stronnictwa w obecnej sytuacji państwowej. Wybrano następnie nowy zarząd powiatowy Stronnictwa i uchwalono rezolucje, prawie równobrzmiące z temi, które podaliśmy łącznie ze sprawozdaniem ze zjazdu powiatowego S. L. na powiat cieszyński.

Zakończono zjazd odśpiewaniem pieśni „Gdy naród do boju“. Zjazd ostatni poważnie posunął naprzód organizację Stronnictwa w powiecie bielskim, gdzie wysiłki prezydjum doprowadziły do uruchomienia całego powiatu.

* * *

WISŁA. Zebranie S. L.

W niedzielę, 4 kwietnia odbyło się tutaj zebranie S. L., na które przybyli obywatele ze wszystkich dolin gminy Wisły, oraz Brennej, w liczbie około 400. Referaty wygłosili: **sekr. Kaleta i obyw. Pastucha,** rolnik z Zamarsk, zaś w obszernej dyskusji przemawiał obyw. **Hernik,** rolnik z Ogrodzonej.

Zebranie zakończono **okrzykiem na cześć Rzplitej Polskiej.**

Kącik radjowy

RADJOSŁUCHACZE WIEJSCY — W ŚWIĘTA WIELKANOCNE.

Sami wiemy, jak mało jest radjoaparatów na wsi polskiej. Wprawdzie z każdym miesiącem zwiększa się liczba radjosłuchaczy, lecz daleko nam jeszcze do tego, abyśmy mogli sobie i wszystkim powiedzieć: wieś przoduje pod względem cyfry posiadanych radjoaparatów. Stąd też i apel w Święta. Ci wszyscy, którzy posiadają aparaty radjowe, niech zaproszą na świąteczne słuchanie swoich sąsiadów i znajomych. Trudno dzisiaj nawet o pewien p o c z ę s t u n e k. — Niech więc tradycyjny poczęstunek — zastąpi w tym roku — poczęstunek radjem. Będzie to podwójna korzyść.

CO PRZYNIESIE W ŚWIĘTA POLSKIE RADJO SŁUCHACZOM NA WSI.

W niedzielę Wielkanocną, dnia 12 kwietnia wśród interesujących audycyj okolicznościowych, słuchacze wiejscy usłyszą z Warszawy pogodne słuchowisko wiejskie pióra Antoniego Zachemskiego p. t. „Wesoły dzień w zagrodzie“. Słuchowisko to, uzupełnione polską muzyką ludową w wykonaniu Feliksa Dzierżanowskiego, nadane zostanie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja o godz. 15-tej. Tematem słuchowiska będzie zdarzenie w zagrodzie gospodarza Jędrzeja Gromady, bohatera słuchowiska p. t. „Na wsi za 100 lat“. W poniedziałek, 13 kwietnia, t. j. w drugi dzień Świąt o godz. 15-tej rozgłośnia warszawska transmitować będzie z Wilna obyczajowe słuchowisko regionalne p. t. „Łałymniki“. O godz. 15.45 gawędę p. t. „Wiosna idzie“ wygłosi profesor Stefan Biedrzycki, jak zwykle, popularny ten „Gawędziarz“ przypomni swym słuchaczom o tem, co i jak powinno być zrobione na wsi wiosną.

ZBLIŻA SIĘ SIEW LNU, POSŁUCHAJMY, CO POWIE O TEM RADJO.

W czwartek, 16 kwietnia o godz. 19,25 nadana będzie praktyczna pogadanka o lnie wobec zbliżających się siewów tej rośliny. Pogadanka wygłoszą zostanie przez specjalistę z ramienia wileńskiego Towarzystwa Lniarskiego.

PRZEGLĄD PRASY ROLNICZEJ.

W sobotę, 18 kwietnia o godz. 12.15 rozgłośnia warszawska transmitować będzie z Wilna „Przegląd rolniczej prasy“ w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.

BOGACTWO HODOWLANE W POLSCE.

W cyklu „Skarby Polski“ omówimy kolei nasze bogactwa hodowlane. O hodowli trzody i koni w Polsce i związanych z nią możliwościach gospodarczych mówić będzie prof. J. Rostafiński w odczycie „Bogactwo hodowlane Polski“, który nadamy dnia 14. V. br. o godz. 17-tej. Następny odczyt z tego cyklu poświęcony naszym bogactwom leśnym p. t. „Lasy Polskie“ w opracowaniu prof. J. Kłoski nadamy dnia 17. IV. br. o godz. 17-tej.

INICJATYWA REGJONALNA.

„Inicjatywa regjonalne“ będzie tematem pogadanki o sztuce ludowej, strojach i obrzędach regjonalizmu, którą wygłosi Jerzy Michałowski w cyklu „Mówimy o prowincji“ w dniu 18 kwietnia br. o godzinie 17,50.

RADJO W SZPITALACH.

W całym szeregu szpitali w Polsce zainstalowane są odbiorniki radjowe celem umożliwienia chorym słuchania audycyj radjowych. Najwytrwalej akcję tę prowadzi od roku 1930 ks. Michał Rękas ze Lwowa, który przed mikrofonem tej rozgłośni wygłasza w każdy piątek specjlane pogadanki. Już wiele szpitali w Polsce z inicjatywy Komitetu Radja dla Chorych we Lwowie wprowadziło u siebie instalacje radjowe, spotykając się wszędzie z wdzięcznością chorych. Niektóre nowe szpitale, jak np. Szpital Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, już w czasie budowy uwzględniają instalacje radjowe. Świeży przykład dobrze zrozumianej akcji radjowej dało Zagłębie Naftowe, gdzie dla uczczenia pamięci zmarłego dyrektora szpitala, dr. Kozłowskiego postanowiło urządzić radjo dla chorych w spitalu w Drohobyczu.

W porozumieniu z Centralą Apostolstwa Chorych we Lwowie, stworzono Komitet Obywatelski, złożony z przedstawicieli Drohobycza i Borysławia. Komitet zaprosił ks. Rękasa do wygłaszania odczytów, które odbyły się w Drohobyczu i w Borysławiu przy tłumnym udziale publiczności. Należy mieć nadzieję, że uchwały obu zebrań zostaną w krótkim czasie wprowadzone w życie, i że szpital powszechny w Drohobyczu będzie miał wzorową instalację dla chorych. Akcja radjowa dla chorych nie zapomina jednak i o chorych prywatnych. Z darów radjosłuchaczy, którzy przysyłają pod adresem „Radjo dla Chorych“, Lwów, ul. Batorego 6, stare odbiorniki, lub też drobne ofiary w gotówce — wysyła się dla chorych radjo, które im jest największą pociechą. Dla przykładu wspomnieć należy, że np. w marcu br. w jednym dniu wysłano 19 kompletów detektorowych ze słuchawkami dla chorych w różnych stronach Polski. Ponadto dostarczono większy odbiornik sieciowy i głośnik dla zakładu dla nieuleczalnie chorych w Tarnowie, urządzono instalację odbiorczą w salach szkoły specjalnej dla dzieci niedorozwiniętych we Lwowie a w toku jest akcja zbiórkowa na radjo dla szpitala dla dzieci w Tarnowie i dla szpitala w Stryju.

O GOSPODARSTWACH PRZODOWNICZYCH

W środę, dnia 15 kwietnia br. o godz 19.25 pogadankę p. t. „Gospodarstwo przodownicze“ wygłosi gospodarz małorolny z pow. siedleckiego, p. Szczepan Ciekot, który, obserwując rezultaty pracy gospodarstw przodujących podzieli się ze słuchaczami swemi uwagami na ten temat.

PRACA W POLU — ZMIANA GODZINY W WYIECZORNYCH AUDYCJACH POLSKIEGO RADJA DLA WSI.

Począwszy od 14 kwietnia, czas nadawania codziennych audycyj dla wsi zostaje przesunięty z godz. 18.15 na 19.25. Zamiana umożliwi rolnikom, przebywającym o tej porze dłużej w polu, słuchanie pożytecznych pogadanek, nadawanych codziennie przez Polskie Radjo.

WIELKI TYDZIEŃ W PROGRAMACH RADJOWYCH.

Nastrój uroczysty, nacechowany rozmyślaniem o rzeczach wielkich i głębokich, poważny, związany z medytacjami Wielkiego Tygodnia nosi swoje wyraźne odbicie w programach radjowych. Dzieje Męki Pańskiej były od dawien dawna źródłem najwznioślejszych natchnień wielu kompozytorów. Powstały nieśmiertelne Pasje, Kantaty i Oratorja, wiele pieśni kościelnych, liturgicznych i przez lud śpiewanych. Dużo z tych arcydzieł nadawać będzie Polskie Radjo w Wielkim Tygodniu. Kilka utworów wyłącznie kościelnych usłyszą radjosłuchacze w wykonaniu wokalnem świetnego Poznańskiego Chóru Katedralnego, ks. dr. Gieburowskiego. Motety Moniuszki, przepojone wielkiem uczuciem i modlitewnością umieszczone zostały również w programie tygodnia. Pozatem obok utworów mistrzów ubiegłych wieków w transmisjach radjowych z Warszawskiego Konserwatorjum Muzycznego przyniesie fala radjowa akt III „Parsifala“ — misterjum muzycznego Wagnera, oraz „Stabat Mater“ wielkiego włoskiego kompozytora, G. B. Pergolesi'ego. Nadane będzie pozatem „Siedem słów Chrystusa na Krzyżu“, mistrza XVII wieku, Henryka Schütza. Piękną i niespotykaną w swym nastroju będzie audycja pasyjna, transmitowana ze Lwowa w wykonaniu chóru alumnów Seminarjum Duchownego. Wielkie dzieło Józefa Haydna — „Siedem słów Chrystusa na Krzyżu“ — wycinek z historji o Męce Pańskiej według ewangelji, ubrany w formę muzyczną — do głębi wzruszy radjosłuchaczy. Nie zabraknie również w programach radjowych Psalmów Haendla, utworów Palestriny, Gomółki, oraz motywów dawnych mistrzów polskich, które wykona, po raz wtóry występujący w tym tygodniu, znakomity, o światowej sławie Poznański Chór Katedralny, ks. dr. Geburowskiego. Niecodziennem wydarzeniem muzycznem będzie transmisja z Teatru Wielkiego, wspaniałej opery wagnerowskiej — „Holender tułacz“. Na zakończenie audycyj muzycznych o charakterze wielkopostnym rozdzwoni się nad całą Polską, niesiona falami eteru pieśń królewskiego „Zygmunta“ w czasie nabożeństwa rezurekcyjnego z Katedry na Wawelu. W części literackiej programów radjowych z Tygodnia Wielkiego należy zwrócić uwagę na fragment słuchowiskowy z dramatu pisarza hiszpańskiego, Edwarda Marquiny, który trzykrotnie otrzymał nagrodę Akademji Hiszpańskiej. Wśród nagrodzonych sztuk znajduje się „Biały Mnich“ — „Staroświecka legenda w obrazach“, jak głosi podtytuł. Akcja chronologicznie bliżej nieokreślona, rozgrywa się w każdym razie w pierwszych czasach powstania franciszkańskich klasztorów i przedstawi dzieje miłości i pychy feodalnego pana. Dla celów słuchowiskowych wybrana została scena pojawienia się Matki Boskiej jednemu z braciszków klasztornych. Fragment z „Białego Mnicha“ opracował dla radja dr. Stefan Esmanowski, który jest jednocześnie tłumaczem utworu na język polski. W Wielkim Tygodniu przypada 400 rocznica urodzin natchnionego Piotra Skargi. Rocznicę tę zamierza uczcić Polskie Radjo oryginalnem słuchowiskiem w opracowaniu znakomitego poety Stanisława Miłaszewskiego. Audycja ta ukaże wizerunek proroczego męża, który przewidział dzieje przyszłości ojczyzny, gromił niekarność i grzech jawny i wstrząsał sumieniami skłóconych współrodaków. Postać Piotra Skargi odtworzy Kazimierz Junosza-Stępowski. Reżyserję objął Leon Schiller. Teatr Wyobraźni nada pozatem w Wielkim Tygodniu Misterjum o Męce Pańskiej, z którego fragmenty według Mikołaja z Wilkowiecka opracował Tymon Terlecki. Utwór ten, pochodzący z XVI wieku przez dwa stulecia XVI i XVII grywany rok rocznie w Częstochowie, teraz — po wielu wiekach rozebrzmi na falach eteru. Dzieci usłyszą jedną z najpiękniejszych „Legend Chrystusowych“ Selmy Lagerlöff, odtwarzającą cud Małego Jezusa. Pozostałe audycje, utrzymane całkowicie w tonie zsynchronizowanym z nastrojem chrześcijańskim w okresie Wielkiego Tygodnia zachowują charakter skupiony, religijny i poważny.

AUDYCJE LITERACKIE POLSKIEGO RADJA W ŚWIĘTA WIELKANOCNE.

W pierwsze Święto Wielkiejnocy (12. IV.) zostanie nadana o godz. 16.15 audycja pióra Janiny Jorazińskiej p. t. „Wielkanoc“, która przypomni radjosłuchaczom o naszych zwyczajach wielkanocnych, jak np. o chłopcach, wędrujących po wsi z kogutkiem „po dyngusie“, chodzenie z „gaikiem maikiem“ itd.

W drugie święto rozgłośnia warszawska nada wesołą audycję pióra Benedykta Hertza, ilustrowaną muzyką Władysława Macury o godzinie 16.30. Będzie to wznowienie słuchowiska p. t „Jak to dawniej bywało“. O godzinie 13.55 zostanie nadany obrazek „Śmigus“ osnuty na tle autentycznych wspomnień gen. Sławoj-Składkowskiego z okresu internowania **legjonistów w obozie w Benjaminowie.**

Kronika Śląska

— **ŚLĄSKA RADA WOJEWÓDZKA** na posiedzeniu w dniu 30. IV. br. rozpatrywała sprawę rozszerzenia granic Bielska. przyjęła preliminarze budżetowe Wydziałów powiatowych w Lublińcu i Tarnowskich Górach i załatwiła szereg drobniejszych spraw.

— **ROBOTY PUBLICZNE.** W kwietniu mają być uruchomione roboty publiczne finansowane przez Fundusz Pracy. I tak plan przewiduje: budowę wodociągu dla Cieszyna, Lublińca i Tarn. Gór, budowę linii kolejowej Rybnik — Żory — Pszczyna, regulacja rzeki Rawy, rozbudowa rzeźni miejskiej w Chorzowie, budowa Jaworze — Wapiennica i t. d. Fundusz Pracy przeznacza na roboty te 3 mill. 800 tys. zł.

— **ZUCHWAŁY ZŁODZIEJ.** Do mieszkania L. Miczka w Szopienicach wkradł się przez okno złodziej i zabrał kasetkę z zawartością 500 zł., książeczkę oszczędnościowa na 1.200 zł. oraz materjałów za 1000 zł. Krawiec Miczka znajdował się obok w kuchni, gdzie jadł kolację, nie wiedząc nic o tem, że ma nieproszonego gościa w pokoju. Złodzieja nie złapano.

— **MLEKO TAŃSZE.** Związek Mleczarzy na posiedzeniu 26 bm. uchwalił obniżyć cenę mleka na 24 gr. za litr.

— **Z CENTRALNEJ TARGOWICY** złodzieje skradli około 3.000 zł. i weksli na 360.000 zł. Weksle te jednak opodal porzucili, zabierając tylko pieniądze.

— **ZWOLNIONY ZA KAUCJĄ.** B. Dyrektor Centralnej Targowicy w Mysłowicach, Kazoń, przebywający od kilku miesięcy w areszcie śledczym, został zwolniony za kaucją 40.000 zł. Zarządca przymusowy, major Hild wniósł do sądu wniosek o ogłoszenie upadłości Targowicy, sąd jednak wniosek odrzucił.

— **STRAJK DEMONSTRACYJNY** na Górnym Śląsku przeprowadzono w dniu 1 kwietnia br. Prawie wszyscy robotnicy wstrzymali się na 1 godzinę od pracy na znak solidarności z robotnikami krakowskimi.

Powiat Pszczyna

— **TYCHY. NIEZGODNE Z PRAWEM POSTĘPOWANIE.** W tych dniach odbyło się w Tychach zebranie poufne, celem założenia koła S. L., o czem pisaliśmy. Dowiedziała się o tem policja i żądała od jednego z obecnych na zebraniu wyjaśnienia, zarzucając mu zwołanie zebrania niezgodne z prawem (bez zgłoszenia do Starostwa). Pozatem żądano od niego spisu członków Zarządu.

Zapytujemy, na jakiej to czyniono podstawie prawnej? Zebranie poufne każdy obywatel może zwołać, a policja może się przekonać, czy zwołujący zna zebranych względnie, czy wszyscy posiadają legitymacje danego zrzeszenia. Ale nic pozatem. Nikt nie jest zobowiązany do podawania policji składu zarządu Koła S. L. Nie jest to żadna tajemnica, ale w naszych warunkach tego składu ludzie podawać nie lubią, obawiając się różnych konsekwencyj. Wyraźnie też stwierdzamy, że prawo tego nie wymaga. Prosimy o podawanie nam nazwisk tych funkcjonarjuszy policji, którzy wbrew ustawie wywierają nacisk i żądają, by im podawano nazwiska Zarządu.

— **NA 10 LAT WIĘZIENIA** sąd skazał Wiktora Ptasznika niebezpiecznego bandytę, który podczas włamania do Augustyna Pytloka w Pawłowicach, zastrzelił służącą Marję Chmielnikową.

— **DROBNI DZIERŻAWCY.** Rolnicy, dzierżawiący działki z dóbr księcia Pszczyńskiego, wygrali w ostatniej instancji sprawę o czynsze dzierżawne. Sąd stanął na stanowisku ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych z r. 1924 i zaliczył im wygórowane czynsze na poczet czynszów bieżących. Ustawa odnośna przewiduje, jako czynsz równowartość 150 kg. żyta za dzierżawę 1 ha w pierwszej klasie gruntów. Za grunty, położone w niższych klasach płaci się mniej o 10 proc. za każdą klasę. Niestety tak samo nieprawne czynsze ściąga od dzierżawców Zarząd Lasów Państwowych w Cieszynie.

Powiat Bielsko

— **STRUMIEŃ. BRAK SOLIDARNOŚCI.** W ubiegłym miesiącu odbył się przetarg ofertowy na dostawę kamienia na budowę drogi wojewódzkiej z Bąkowa przez Zbytków po Dębinę. Odbył się najprzód przetarg pisemny, a następnie ustny. Ceny, podane przez poszczególnych oferentów wahały się znacznie, gdyż wynosiły od 99—1.75 gr. za tonę. Zaobserwowaliśmy wśród oferentów osoby, które i w zeszłym roku przez dziką licytację in minus uniemożliwiły uczciwy zarobek rolnikom. I w roku bieżącym ześrubowano ceny w dół do takiego poziomu, że o jakimś zarobku mowy być nie mogło. Cena stanęła bowiem na 66 groszach za tonę przy odległości do 3 kilometrów. To też dobrze sobie zanotowaliśmy tych Krzemników i Adamczyków i niezapomnimy im tego. W najżywotniejszych interesach własnych, chłopi nie umieją się zdobyć na solidarność!

Powiat Cieszyn

— **ZEBRZYDOWICE.** Robotnik Bolesław Chromik, zatrudniony przy zakładaniu kanalizacji w gospodarstwie Sywka, przez nieostrożność dotknął się drutów elektrycznych, niezabezpieczonych i runął martwy na ziemię. Ponieważ druty niezabezpieczone zwisały nisko, prowadzone są dochodzenia, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

— **POGWIZDÓW. ZA DRZWIAMI.** Dowiaduje się, że na zebraniu ludowem w Pogwizdowie mieliśmy obserwatora niewidzialnego, w osobie przodownika policji, Wasilewskiego. Tajemnic na zebraniu nie było, ale czy to honorowo, by z poza drzwi podsłuchiwać?

— **CIECZYN. ZEBRANIE STANU ŚREDNIEGO — CZYLI GÓRA ZRODZIŁA MYSZ.** W Cieszynie odbył się zjazd. t. zw. stanu średniego, któremu patronuje b. poseł Satara. Że rękodzielnicy i kupcy się schodzą i wysuwają swoje postulaty, to w porządku, chociaż podziwiać trzeba tę łatwą strawność, z jaką połykają różne okruszyny ze stołu pańskiego i uległość wobec sanacyjnego bata. Do sanacji zaprowadził cieszyński stan średni Satara, a metodę płaszczenia się i ogibania kręgosłupa przeniósł także na wieś i zaraził nią chłopów-rzemieślników. Obecnie robi ważną minę. Bo oto patrzcie, jaką to rezolucję zjazdowi podsunął:

1) Wydana ustawą z dnia 8 lipca 1935 r. ordynacja wyborcza do Sejmu Śląskiego, do Sejmu Warszawskiego i Senatu nie osiągnęła w zupełności pokładanej w niej nadziei zbliżenia Ciał ustawodawczych do społeczeństwa i przeprowadzony na jej podstawie wybór przedstawicieli wyrządził społeczeństwu krzywdę.

Myślałby ktoś, że piorun uderzy w sanację, po takiem namaszczonem wypowiedzeniu się, aż tu masz człowiecze! Niewiele mu potrzeba do szczęścia. Oto dalsza część rezolucji:

Wnosimy, ażeby ordynacja ta uległa zmianie w tym sensie, aby:

a) zachowując system głosowania na osoby zmieniono treść p-ktu 3 art. 68, dając mu brzmienie: „Karty do głosowania, nie wypełnione przez wyborcę (czyste bez zakreślania kandydata) są nieważne!“

b) w rozdziale I. w artykule 1-ym ordynacji wyborczej do Senatu w p-kcie 3 umieszczono: „Obywatele, cieszący się pełnemi prawami obywatelskiemi i zaufaniem u Władz, mają prawo po ukończeniu 35 lat życia do bezpośredniego wyboru kandydatów na senatorów a odpowiednią część z tej liczby zatwierdzi Prezydent Rzeczypospolitej.

Masz babo placek! A zatem wszystko, co sanacja zrobiła z ordynacją wyborczą, jest w porządku. Niech kandydatami zostaną starościńscy mianowańcy, to nic! Panu Satarze i jego kompanom wystarczą małe poprawki. Jeżeli nic więcej rękodzielnicy i kupcy Cieszyna nie mają do powiedzenia pod względem politycznym, to może lepiej, by zrobili, by wogóle polityce dali spokój. Góra zrodziła mysz.

— **WPISY DO I-EJ KLASY GIMNAZJALNEJ.** Wpisy do klasy I-ej chłopców i dziewcząt w obu gimnazjach państwowych w Cieszynie t. j. Państwowego Gimnazjum im. A. Osuchowskiego na Pl. Słowackiego i Matematyczno-przyrodniczego na Pl. Ks. Londzina, odbywać się będą w czasie **od 15 do 25** kwietnia br., codziennie od **godz. 8 do 13** w kancelarjach obu zakładów. Do wpisów winni zgłaszać się Rodzice osobiście i przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne, metrykę urodzenia i świadectwo szczepienia ospy. Kierownictwa szkół powszechnych uprasza się o powiadomienie kandydatów do I kl. gimnazjalnej o terminie wpisów.

SKOCZÓW

— **KATASTROFALNY WYBUCH „PRIMUSA“.** 26 ub. m. wieczorem w mieszkaniu nauczyciela Hieronima Ewicha w Skoczowie nastąpiła eksplozja w czasie gotowania kolacji na prymusie, opalanym benzyną. Wskutek wybuchu wyleciały dwie szyby, oraz uszkodzona została część muru. Wyleciało nawet z dachu kilkanaście dachówek.

W czasie eksplozji odniósł rany na twarzy i rękach nauczyciel Paweł Cholewik, bawiący w gościnie u p. Ewicha.

— **JAWORZE. (BIBLJOTEKA).** Bibljotekę Kółka Rolniczego przeniesiono do lokalu Urzędu Gminnego w Jaworzu, a godziny urzędowe naznaczono na czwartki od godz. 18 do 19,30. Korzystając z dzieł fachowych z zakresu rolnictwa, ogrodnictwa, pszczelarstwa itd.

— **JAWORZE. (PRZEDSTAWIENIE).** Związek Polskiej Młodzieży E. w Jaworzu urządza w Poniedziałek Wielkanocny przedstawienie amatorskie w sali p. E. Schlauera w Jaworzu. Odegrana zostanie nowa, ciekawa sztuka p. t. „Przemytnicy“, przedstawiająca w 7 obrazach interesujące zdarzenia z walki z kontrabandą. Początek o godz. 6 popoł. O liczne przybycie uprasza się.

Śląsk czeski

— **WYROK W PROCESIE POLITYCZNYM.** W Morawskiej Ostrawie odbyła się rozprawa przeciwko 17 Niemcom, oskarżonym o zdradę stanu. Oskarżeni należeli do partji hitlerowskiej. Głównych oskarżonych: dr. Patscheiderai, Pawła Lamatscha, sąd skazał po 4 lata więzienia i 10.000 Kcz. grzywny, innych oskarżonych od dwu i pół lat do 8 miesięcy więzienia i kary pieniężnej.

Tekla Klebetnica



Moiściewy złote duszyczki!

Tożechmy zaś przeżyli jedyn okres wielkiego wielkiego postu i pokuty i momy przed sobom święto Wielkanoc. Święto radości i zwycięstwo prowdy i światła nad ciemnemi mocami tego okrutnego świata.

Łuski byłoby żywobyci człowieka, dyby nie było tego radosnego święta zmartwychwstania. Tela sie robi na tym świecie sumeryje, żeby sie wielarazy żyć odniechciało, dyby nie wiara, że dlo nas boroków tesz kiesi przyjdzie dzień z mortwych powstanio.

Tosz Wom tesz rostomili czytelnicy winszujem, coby to było czemprędzej.. Nie oglądejcie sie na złe, co sie dokoła nas szerzy, splućcie na wszyckich Judoszów, a wierzcie tak mocno, jak przystoji na chłopów, co już przeszli męki piekielne. Nie bójcie sie tego, że wielcy tego świata som jeszcze prociw nom, bo mały tesz daleko trefi, jak jyny wie, dokąd cesta wiedzie.

Sanacyj to jeszcze nima wszycko na tym świecie. Sanaciorze chodzom jusz jakimsi rzodkim krokym, w kolanach im żbluchо, a każdy już nosi w kapsie zmarły list. Nie śpiechajom sie tam bardzo w te strone, skąd sie już żodyn nie wraco, ale porobiać jusz tesz tu nimajom co. Bogactwio tosz tesz tela po nich dostanie, jak po żabie pierzo. Nima sie czego więcyj spodziewać, jak każdy ku siebie grabiami zaganio.

Jusz baji w tym sejmie cienko piskali. Jest to z tym posłami prowie taki, jak z tymi mulorzami od Nalewajki. Żodyn porządny bałmajster tego do roboty nie weźmie i tesz potym najwięcej kanały pucujom. Porządnej roboty w sejmie nie było, bo ji żodyn nierozumiy, tosz sie chwycili szechterki i trefnego. To widzicie teraz, jak to je cało ta robota. Ludzie nimajom za co kupić konska mięsa, a w sejmie sie wadzom o to, czy mo być trefne czy koszerne. Pani Prystorowo to sie staro o to, coby byki na rzeźni bardzo nie ryczały, ale o to, że dziecka bezrobotnymu beczom i nimo im czym gęby zatkać, to sie żodyn nie staro.

A potym to sie robiom taki wiecy, jak w Krakowie. Tam sie żodyn nie pytoł, czy krew trzeba było puszczać, czy ni.

Biydne te nasze krowiczki i wołki, każdy sie tak o nich staro, jak sie rozchodzi o sznycel dlo siebie, jedyn by chcioł trefne a drugi koszerne nie zniesie, ale frygajom wszyscy, aż sie nosy ogibajom. Ale żodyn sie tesz nie spyto, jako tesz chłop to bydełko uchowoł, albo jaki tesz grejcar dostoł za niego, czy sie mu tesz to aspoń opłaci to chowani.

Przez Polske idzie teraz jakosi rytualno zaraza, jusz sie to aże do Cieszyna zawlekło. Ze Starostwa przyszedł taki nakoz, po wiela sie może mięso sprzedawać i masarze sie na to obruszyli i nie chcom sie zgodzić, a chłopi sie tesz wybrali z delegacyjom do Pana starosty, coby tesz przeca mioł trochę względu na chłopów i jusz tak prowie nie chcioł łacno kupować tego bydła, jako kansi na kresach. Bo to je także, że pon Starosta wyznaczom ceny za mięso masarzom, a masarze chłopom. A snoci że tamyk ten sekretarz co to kelneruje u starzynki rolniczej w domu narodowym w Cieszynie, z tymi cenami zupełnie pofiksłował. Pierona!

A gdo nejgorzy wychodzi — chłopi, bo majom fige w kapsie, a najlepi wychodzom żydzi, bo majom łacne koszerne. Tosz ta delegacyj chłopsko, co była u pana Starosty szła pod komendom pana Palarczyka, ale sie tam nie bardzo hersko spisali bo tak od słowa do słowa, aż gdosi powiedzioł p. staroście, że mu paniczka nie umie gospodarzyć. Tego wiycie, toby sie nie opowożył żodyn opozycjonista. Starosta starostom, porządek musi być, ale se o tym pamiętejcie sanaciorze, że takigo starosty a taki starościnej dycki mieć nie będziecie i mocie se ich wożyć a nie robić łostudy we familji. Gdoż tesz to widzioł! Niech se pani Starościna gotuje, co chce, to żodnego nic nie obchodzi. A takiego starosty, coby był prociw żydów, to tam za sanacyje nie będzie.

A na wielkanoc se tesz ludeczkowie wiesioło zaśpiywejcie a porzykejcie tesz za tych naszych nieboroków, co sie jeszcze na obczyźnie tułajom. Tego jusz jednak nie będzie długo, a potym bydymy mieć chłopskom wielkanoc i chłopski bydymy śpiewać Haleluja! Z Pomboczkym!

A piszcie zaś!

Odpowiedzi Redakcji

WP. „R. N.“ — Trzeba jeszcze popracować nad formą wiersza, a i o myśli przewodniej trzeba pamiętać. Dziwne są w wierszu określenia: „niech pługi zasepienia zgrzytem stali...! Może następny będzie lepszy.

WP. J. Stojkowski. — List otrzymaliśmy, komunikat zamieszczamy w „Piaście“.

WP. Franciszek Tokarz. — Nie możemy Panu podać wiadomości, gdzie można nabyć książkę: „Djabeł Stadnicki“, ponieważ nie podał Pan autora, a w księgarniach krakowskich jej niema. „Mroki średniowiecza“ można nabyć w naszej administracji, w cenie 2 zł. Po książki dla Koła Młodzieży prosimy zwrócić się do księgarni Związku Młodzieży Wiejskiej, Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.

WP. Wojciech Żmuda. — Artykuł zbyt ogólnikowy, prosimy o korespondencje z pracy Koła.

WP. Stanisław Etgens, Rzeszów. — Sprawa, którą Pan porusza, jest ważna, niestety, nie możemy dawać ogłoszenia, nie znając bliżej podstaw prawnych zawiązanego stowarzyszenia reemigrantów.

WP. Stefan Różycki. — W powyższej sprawie należy zwrócić się do p. inżyniera Jana Bryla, Lwów, ul. Potockiego 6, prezesa Zarządu Pow. Stronnictwa Ludowego.

WP. Jarosz Władysław, Białobrzegi. — W sprawie nabycia maszyny do wyrobu dachówek cementowych trzeba zwrócić się do Syndykatu Spółdzielni Rolniczych, Kraków, plac Szczepański 6. Można nabyć nową, lub używaną, bliższe informacje poda Syndykat.

WP. Michał Biernat. — „Piasta“ wysyłamy regularnie, możliwie, że spowodu konfiskaty nie otrzymał Pan wszystkich numerów.

WP. Maciej Rączka-Sroka. Styl dobry, ale felieton zbyt długi i zbyt osobisty, może następny lepiej się uda.

WP. Józef Pietrzyk. Niektóre artykuły pójdą, tem „Tułacze“ niecenzuralny.

WP. Moskal Józef. Korespondencje w miarę możności wykorzystamy. Rocznika z 1935 roku na składzie nie posiadamy.

WP. Stefan Figiel. — „Historia Chłopów“ Świętochowskiego kosztuje w księgarniach 20 zł. Gdzie można nabyć na spłaty, nie wiemy, trzeba zapytać się p. Balcerzaka, który Pana informował o tem. W sprawie podatku zrobić odwołanie do Izby skarbowej o zmianę wymiaru. Numery „Piasta“ nie doszły spowodu konfiskaty.

WP. Jan Dudek. — Książkę wysłaliśmy w dniu 4 lutego br. Zapowiedzianą korespondencję zamieścimy, o ile będzie zgodna z prawdą i podpisana.

P. T. Ludowcy w Lipniczce. — Ponieważ artykuł, o który Panom chodzi, ukazał się w „Zielonym Sztandarze“, należałoby tam posłać wyjaśnienie.

WP. Jan Mieszczak. — Sama sprawa, umorzenia dochodzenia przez prokuratora przeciwko wójtowi, Józefowi Kolance, nie nadaje się do opisu w „Piaście“, ponieważ prokurator mógł słusznie nabrać przekonania iż nie było winy po stronie wójta, potwierdzającego świadectwo ubóstwa. O ile są właściwe nadużycia, prosimy o dowody z podpisami, a wtedy zamieścimy.

PP. Musioł Lig., St. M. Mizerów, I. M. Steblów. Według nowego reskryptu Min. Skarbu miałby Pan prawo ubiegania się o rentę spowodu śmierci syna na wojnie. Korzystne załatwienie sprawy zależy jednak od szeregu okoliczności, a mianowicie:

1) Jeżeli się już Pan raz starał o rentę, a odmówiono Panu, to drugi raz już ubiegać się o rentę nie można. Wyjątek zachodzi tylko w tym wypadku, jeżeli Panu odmówiono spowodu posiadania majątku i dostatecznych środków do życia i jeżeli w międzyczasie położenie Pańskie uległo zmianie.

2) Korzystne załatwienie podania wogóle zależy jednak od warunków, ustalonych w ustawie inwalidzkiej, a między innemi: musi Pan dostarczyć dowodu, że syn był jedynym Pańskim żywicielem i, że padł na wojnie i, że obecnie niema nikogo zobowiązanego prawnie do Pańskiego utrzymania.

Musi Pan wykazać, że Pan nie posiada majątku na utrzymanie i pracować Pan nie może.

Wszystko to musi być stwierdzone przez odpowiednie władze gminne, skarbowe, Starostwo itd. Ustala to ustawa inwalidzka z 17 marca 1932 r. Dz. U. Rzplitej 26.

Hotel na drzewie

W samem sercu dżungli afrykańskiej, w podzwrotnikowych lasach Kenya, znajduje się najdziwaczniejszy hotel na świecie. Hotel ten wybudowany jest na ogromnych konarach egzotycznego drzewa i obejmuje zaledwie trzy pokoje sypialne, zaopatrzone jednak we wszelki komfort nowoczesny, wodę bieżącą, elektryczność itp. Najważniejszą częścią hotelu jest jednak balkon drewniany, ukryty w cieniu liści, z którego podróżni, przybyli tu z pobliskiej miejscowości Nyeri, oglądać mogą w noce księżycowe dzikie zwierzęta, udające się do pobliskiego źródła.

Myśl założenia oryginalnego hotelu, który nazywa się od swego położenia „T r e e t o p s“, powzięła niedawno pewna arystokratka angielska, lady Bettie Walker, która bawiła w dżungli Kenya na polowaniu. Przyszło jej wtedy na myśl, że ze szczytu ogromnego drzewa obserwować można łatwo słonie, nosorożce, zebry, hijeny, lamparty, małpy i inne zwierzęta egzotyczne, które co noc przechodzą obok drzewa, by napić się wody w pobliskiem źródle. Z jej inicjatywy wybudowany został hotel „Treetops“.

Do hotelu organizowane są stale wycieczki z Nyeri. Podróżni przebywają pierwszą część drogi ok. 20 km. autem, a następnie udają się ścieżką poprzez dżunglę pieszo, prowadzeni przez przewodników murzyńskich. Wejście do hotelu na drzewie prowadzi po wysokiej drabinie. Turystów obowiązuje w hotelu „Treetops“ cały szereg przepisów. A więc w czasie obserwowania zwierząt z balkonu nie wolno im palić, rozmawiać głośno, muszą także nosić obuwie na gumowych podeszwach, wolno im jednak robić zdjęcia fotograficzne. Pobyt w hotelu „Treetops“ jest dość kosztowny, wynosi bowiem 6 funtów od osoby. Cena ta obejmuje także przejazd autem, eskortę zbrojną i obiad.

Wycieczki do „Treetops“ cieszą się ogromnem powodzeniem i noclegi trzeba zamawiać zgóry.

M. C.



Lot do granic stratosfery polskiego balonu „Warszawa“.

Wiosenne zwalczanie gryzoni

Gryzonie polne należy zwalczać różnemi środkami w różnych porach roku. — Wiosną, gdy szkodniki te są wygłodzone, wykłada się trutki, które są przez nie chętnie jedzone, natomiast latem, kiedy w polu jest poddostatkiem różnego pokarmu i trutki, nawet najsmakowitsze nie są brane, — zwalczać gryzonie można tylko zapomocą gazowania nor świecami „Dusimysz“ wydzielającemi przy spaleniu, dymy zabijające szkodniki w norach.

Do zwalczania wiosennego najbardziej nadaje się trucizna zwana Fosforkiem cynku, bardzo skuteczny i tani środek. Fosforkiem cynku zatruwa się ziarno (przepis podany na opakowaniach) w ilości 100 gr. na 5 kg. ziarna. Zatrute ziarno wsypuje się małemi porcjami łyżką, lub tutką papierową do nor, starając się umieścić go jaknajgłębiej. Najlepiej jest wsypywać ziarno specjalnym karabinkiem, który pozwala na szybkie wykonanie pracy i na umieszczenie ziarna głęboko do nor.

Koszt zwalczania myszy polnych Fosforkiem cynku jest bardzo mały i wynosi on zł. 2.50 na 1 ha. — jest to więc bezwzględnie najtańszy środek.

Zamiast przyrządzać samemu zatrute ziarno, można także stosować gotowe ziarno „Arviko“, w sposób fachowy i dokładnie przygotowane.

Do zwalczania nornic, trutki należy sporządzić z buraków, pietruszki, selerów, marchwi i t. p., które przecina się na dwie części i każda z nich wewnątrz wydrąża. Wydrążoną zawartość miesza się z małą ilością Fosforku cynku i spowrotem wkłada do wnętrza. Następnie obie połowy łączy się patyczkiem lub nitką i gotowe już trutki wkłada się w otworzony chodnik nornicy.

Prócz gryzoni polnych, przed wiosną musimy także przeprowdzić walkę ze szczurami w budynkach.

W walce ze szczurami doskonałe rezultaty daje posta „Arviko“ specjalnie przyrządzona z chętnie przez szczury jedzonych przynęt.

100 gr. pasty „Arviko“ miesza się z odpadkami kuchennemi, mięsem, gotowanemi ziemniakami, lub kaszą, albo też smaruje cienką warstwą na kawałkach chleba.

Trutki rozkłada się o zmierzchu, w miejscach najbardziej przez szczury uczęszczanych i pozostawia się je przez 3 dni. Codziennie rano należy miejsca te obejrzeć i w miejscach, gdzie trutki zostały zjedzone włożyć nowe. Po 3-ch dniach resztki trutek trzeba zebrać i zazakopać.

Fosforek cynku, „Arviko“ ziarno i pasta są trujące nie tylko dla gryzoni, lecz także i dla ludzi i zwierząt domowych, dlatego przy stosowaniu ich należy postępować bardzo ostrożnie, aby się nie zatruć, przyczem specjalną uwagę zwrócić należy na to, aby po pracy ręce dokładnie umyć mydłem, oraz by do miejsc wyłożenia trutek nie miały dostępu dzieci i zwierzęta domowe. Truciznę trzeba zawsze przechowywać w zamkniętem miejscu.

Powyższe środki do trucia gryzoni wyrabia fabryka „Azot“ w Jaworznie.

ARESZTOWANIE DRA JEDLIŃSKIEGO.

W zeszłym tygodniu został aresztowany **w Jarosławiu adwokat dr. Wiktor Jedliński**, działacz ludowy. P. dr. Jedliński został wywieziony do Przemyśla i tam osadzony w więzieniu.

ZRZESZENIE KUPCÓW WIEJSKICH.

Tymczasowy Zarząd Zrzeszenia Kupców Wiejskich zawiadamia PP. Członków, że **dnia 3 maja b. r.** o godzinie 15-ej odbędzie się walne zgromadzenie członków zrzeszenia w Warszawie, ul. Marszałkowska nr. 9 z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego. 2) Sprawozdanie z działalności tymczasowego zarządu. 3) Wybór władz zrzeszenia: a) zarządu, b) komisji rewizyjnej, c) sądu koleżeńskiego. 4) Ustalenie składki członkowskiej na rok bieżący. 5) Wolne wnioski.

Zrzeszenie Kupców Wiejskich.

Do naszych Czytelników

Z numerem dzisiejszym zmuszeni jesteśmy wstrzymać dalszą wysyłkę pisma wszystkim tym Czytelnikom, którzy nie odnowili prenumeraty na dalszy okres.

Równocześnie jeszcze raz zwracamy się do P. T. Czytelników, by wszelkie reklamasje spowodu nieotrzymania pisma skierowywali do urzędów pocztowych, które winny odnośną urzędową reklamację skierowywać na nasze ręce.

Z uwagi na ostatnie konfiskaty każdego numeru naszego pisma — reklamacje te są częste — dlatego jeszcze raz prosimy skierowanie je do urzędów pocztowych.

Ostatnio uległy konfiskacie Nr. 10, 11, 12, 13 i 14-ty.

Po konfiskacie wydaliśmy drugi nakład, który wszyscy Czytelnicy winni byli otrzymać.

Administracja.